Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 70 (2012). Wilno, Czwartek 26 Marca 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za tam. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SAMOBÓJSTWA.

Trudno się mi zgodzić z zapatrywaniami autorki na rażące sprzeczności i jaskrawe kontrasty we współczesnym ustroju kapitalistycznym. Nie jest to wcale pogląd nowy. Reformatorzy społeczni rozmaitego pokroju niejednokrotnie już piorunowali na egoizm klas posiadających, na ich zbytek i nieracjonalny podział produkcji. Na tym gruncie właśnie wyrósł socjalizm, który dąży do niwelacji różnic społecznych. Tak radykalnej reformy, zdaje się, autorka nie pragnie, ułomnej zaś natury ludzkiej, niestety, żadne kazania nie przerobią. Pozostaje więc tylko mieć nadzieję, że wraz z postępem kultury i rozwojem urządzeń demokratycznych ostre przeciwieństwa klasowe ulegną złagodzeniu, a wraz z tem znikną towarzyszące im objawy dekadencji moralnej.

Uwaga czytelników pism codziennych została uderzona powtarzającemi się ostatniemi czasy wypadkami zamachów samobójczych w mnogości nadnaturalnej, po 5 dziennie. Samobójcami byli młodzieńcy, kobiety, różnego wieku i stanu.

Te objawy upadku ducha, jak fala psychozy przechodzi czasami nad jakiemś miastem i wzbudza naturalną zgrozę. Ale... tylko odruchowo, tylko na papierze gazet, tylko w rozmowach prywatnych. Cóż bowiem mogą radykalnie poradzić organizacje społeczne, na olbrzymie procesy ekonomiczno-psychiczne wstrząsające całemi narodami, a jak obecnie światem całym, t. j. temi częściami lądów, które zdobyły (kosztem jakich trudów i krwawych walk!) to, co się nazywa cywilizacją?

Straszny to dorobek. I dążący w kierunku przeciwnym naturze ludzkiej. Bowiem mechanizacja człowieka, sztuczne podniecenie energji, zużywanej obecnie nietylko dla podtrzymania organizmów, ale również dla ich niszczenia, musi doprowadzać do zwyrodnienia psychicznego, a co za tem idzie do zwyrodnienia sił odpornych i żywotnych w człowieku. Ludzkość miota się pomiędzy sprzecznościami, które sobie sama wymyśliła. Z jednej strony kodeksy prawne nakazują w swych wyrokach finalnych rozmnażanie się ludności i karzą tych, co się od tego nakazu uchylają lub mu się sprzeciwiają. A odwrotną stroną tego nakazu jest emigracja w jednych krajach (gł. Polska), nędza w sferach robotniczych, nędza wielkomiejska, baraki sklecone z odpadków, gdzie się gnieździ na peryferjach wielkich stolic zdziczała ludność rzezimieszków (słynne „Zones“ naokoło Paryża), setki nędzarzy bezdomnych w Londynie i in. miastach. Zastraszająca ilość bezrobotnych na całym świecie, zastój we wszystkich gałęziach produkcji fabrycznej i... masowe niszczenie potomstwa w różnych formach.

Cały cywilizowany świat straszy siebie groźbą bolszewizmu i głosi swoje ideały jako puklerze przeciwstawione idącej od wschodu ideologji! Pancerze te i puklerze podszyte są grubą obłudą. Wszystko zło, zbrodniczość, nędze, choroby, krzywda małoletnich, rozluźnienie więzów rodzinnych, zdemoralizowanie płciowe, wszystkie przerażające grzechy państwa Sowietów, odnaleźć możemy w każdem najbardziej burżuazyjnem państwie, tylko pokryte obłudą słabiutkich (w porównaniu do zła), poczynań humanitarnych, religijnych, patrjotycznych. Cywilizacja europejska, nawet wszechświatowa, jest zagrożona przez bolszewizm, nie wskutek siły tej cudacznej ideologji, ale wskutek własnej słabości i bezideowości. Nie widać bowiem we współczesnej cywilizacji żadnych silniejszych haseł, żadnych zbiorowych porywów ideowych. Czem się interesują najszersze masy dzisiaj? Co je roznamiętnia i zapala? O czem marzy młodzież? Ku czemu biegną tłumy? Sporty i kino. Rekordom poświęca się czas, rozum, pieniądze i życie. Gwiazdy filmowe więcej zajmują myśli ogółu niż żywoty świętych czy bohaterów narodowych. Czyż ideologja muskułów, czy ideał osiągnięcia za pomocą długich ćwiczeń w Pałacach Sportu, końskiej wytrzymałości i rzutów konika polnego, może dać silną podstawę duchową zdolną oprzeć się rozkładowi społecznemu? Społeczeństwa dzisiejsze są zakłamane na całej płaszczyźnie swego rozwoju i w tem jest ich słabość.

Przykładów możnaby mnożyć tysiące. W każdej sprawie społecznej oficjalna strona programu stoi w sprzeczności z istotą rzeczy, t. j. z tem, co się dzieje za tym parawanem. Weźmijmy np. (pobieżnie) sprawę młodzieży szkolnej:

W 8-m numerze b. r. Tygodnika Ilustrowanego, znany, pełen głębokiej uczuciowości w swych utworach literat Jan Wiktor, daje obraz dzieci szkolnych w okolicach górskich wschodniej Małopolski, „Codzień widzę jak idą małe szkraby ze Staszowej, Zbereźnika, Gronia, Niterboku, Sredmoki. Brijarki, zziębnięte, skurczone, niemal boso, ...twarze jak z wosku ulepione... ziemiste, wyciśnięte, bez kropli krwi, obrośnięte żółtym mchem...“ P. J. Wiktor, zapragnął się dowiedzieć co też tak wyglądające dzieci jadają? A trzeba pamiętać, że to okolice Szczawnicy, gdzie od 6—7 tys. kuracjuszy niezłe co roku bywają zarobki. Otóż ankieta, którą przeprowadził, jest czemś strasznem, tak bolesnem, że doprawdy, nie wypada nam już tak wydziwiać nad stanem dzieci w Sowietach. Bo oto te dzieci jadają zwykle dopiero w szkole, po paru kilometrach drogi i godzinach nauki, a całodzienny ich posiłek to kapusta, groch, buraki, ziemniaki, z kapuśniarką (kwas zebrany z kapusty), wodzianka zaprawiona mąką, gniecіuch z owsianej mąki, czarna kawa, chleb, herbata. Prawie nigdy omasty, bardzo rzadko mleko, o słoninie nie słychać, zupełny brak tłuszczów, mięso... parę razy na rok... Często w odpowiedziach na ankietę widneje okrutne słowo: „nic nie jadłem, bo Mama nie miała“.

O ile wiem u nas takiej ankiety nikt nie przeprowadzał, a dałaby może też ciekawy obraz odżywiania dziatwy szkolnej. Wiem natomiast od lekarzy, że są wiejskie okolice dotknięte nagminną gruźlicą kości. Statystyka wykazuje 40 proc. dzieci szkół powsz. wskazanych do leczenia. Te dzieci głodują, nie mają tłuszczów, mięsa, mleka... tak. Ale za to mają... alkohol.

Te dzieci w wieku szkolnym są brudne, zawszone (na 13.678 chodzących do szkół powszechnych w Wilnie było przeszło 7 tys. takich), nie mają szkół, nie mogą się uczyć, rosną na analfabetów, w każdej gminie dziesiątki, setki dzieci nie chodzą już do szkoły, bo niema bucików, bo potrzeba 10 tys. budynków szkolnych, a nie buduje się ich, bo niema pieniędzy.

W samej tylko Wileńszczyźnie na rok 1931/32 zabrakło miejsca na 20 tys. dzieci, a w innych województwach jest gorzej. Ale za to... mamy CIWF (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego), PUWF (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego!) Coś niby Ministerjum sportu i gimnastyki, zajmujące się temi sprawami na obszarze całej Rzeczypospolitej.

CIWF w lesie na Bielanach obejmuje 73 hektary zabudowań w dwa olbrzymie bloki. Gładkie płaszczyzny, kolor biały dominuje, wyposażenie sal pierwszorzędne! Cztery sale gimnastyczne, wielka, kryta, ogrzewana pływalnia, aule wykładowe, pracownia biometryczna, zakład anatomji i mechaniki ruchów, zakład fizjologji, chemji i fizyki. Jest i obszerna bibljoteka, dziesiątki sal do ćwiczeń poszczególnych. Pokoje dla ćwiczących na konkursy, olimpjady i mecze, doskonale urządzone, ze skromnym, ale eleganckim komfortem. Meble z politurowanego jesionu, wygodne tapczany sprężynowe do spania, woda w kranach.

Boiska treningowe mieszczą się na trawie, z nad Wisły płynie wietrzyk ochładzający zgrzane rzucaniem dyska, lub oszczepu ciała. Mistrzynie i lekko-atletki ćwiczą niezmordowanie w swych trykocikach, obóz treningowy przygotowujący się intensywnie do Olimpjady kobiecej w Pradze we wrześniu pełen ruchu i wesołej nadziei zwycięstwa, praca muskułów na świeżem powietrzu zaostrza apetyt, ale kuchnia zakładu jest wyborna i oczywiście higjeniczna. W razie niepogody ćwiczenia przenoszą się do ogromnej hali bez ścian, długości 130 mtr. na 10 wysokości, o 26 żebrach żelbetowych. Pokoje sypialne połączone z basenem do pływania długim korytarzem na wysokości drugiego piętra...

Kandydaci na przebywanie w tem rozkosznem miejscu muszą się wykazać świadectwem dojrzałości, zdrowia i ukończonych lat 18, dostają stypendja rządowe, nauczyciele szkół powszechnych płatne urlopy. Kursy bywają kilkomiesięczne, dwu i jednoroczne. Instytut przyjmuje drużyny na ćwiczenia i zespoły trenujące na konkursy.

I człek się zastanawia z jakiego to materjału rekrutować się będą owe okazy greckich bogów i bogiń do ćwiczeń nago w promieniach słońca lub salach estetycznie ozdobionych? Czy z tych właśnie dzieci zawszonych, brudnych, pojonych alkoholem, zjadanych gruźlicą, (słyszymy wszak ciągle alarmy na ten temat), niedokarmianych? Oczywiście nie, *te dzieci* pójdą z czasem do domów poprawczych lub do kryminałów. Do tamtych pałaców pójdą szczęśliwe wyjątki, elita, fizyczna arystokracja demokratycznego państwa. Ależ przy takich stosunkach jak obecnie, to jest znikoma mniejszość! I będzie mniejszością, tak, jak konie wyścigowe, papugi w klatkach, tresowane psy i okazy w ogrodach zoologicznych są znikomą mniejszością w stosunku do konia pociągowego, do kury domestiki, do wołu jadalnego... A przecież za szaleńcaby uważano człowieka, któryby hodował w kosztownych klatkach tamte okazy, nie zaopatrzywszy *pierwiej* dobrze obór, stajni i kurników! Jednak gdy to się robi zbiorowo i państwowo... to się tych spraw jakoś nie zestawia.

Samobójstwa się w tem nie widzi... groźby nie słyszy... przykłady pod ręką leżące mija się odwracając oczy. Więcej... nietylko we własnych krajach rządy zwane burżuazyjnemi przez Sowiety, a przez samych siebie demokratycznemi pozostawiają układem stosunków społecznych wolną rękę propagandzie bolszewickiej, (bo cóż znaczy osadzanie na tyle a tyle lat pod kluczem tuzinów komunistów jeśli życie samo tak jaskrawą robi propagandę). Państwa, zwalczające u siebie zasady bolszewickie, najskwapliwiej sprzedają Sowietom wszystko to, czego one potrzebują do jak najprędszego, jak najdokładniejszego przygotowania się do zniszczenia reszty Europy, kapitalistycznych ustrojów i całego obecnego porządku rzeczy. Więc jakże, jeśli wiem, że mój zdziczały, czyhający na mój dom sąsiad, (dalszy czy bliższy), przygotowuje u siebie proch, kule, siekierę i dynamit, by mi obejście podpalić, to ja mu będę skwapliwie podsuwał jeszcze noże, zapałki, naftę, karabiny, skórę na buty i sukno na płaszczyk, żeby sobie broń Boże nóżek nie zamoczył i nie przeziębił, idąc mordować mnie i całą moją rodzinę? Samobójcze zakłamanie społeczeństw „cywilizowanych“!

Ręce łamią na Kongresach i w modłach kościelnych nad prześladowaniem religji w Rosji...! A czy jest naród, społeczeństwo, bodaj jakaś oaza ludzka żyjąca *istotnie* wedle zasad religji, którą oficjalnie wyznaje? Gdzie jest *istota chrystjanizmu* w społeczeństwach?! Głęboko schowana wśród poszczególnych jednostek, a w ogólnej masie równie obrażana i poniewierana jak tam... w Sowdepji. tylko obłudnym płaszczem błyskotliwych ceremonij pokryta, okadzana zakłamanym dymem oficjalnych hołdów, od których pustka się robi w duszach ludzkich i kruszą się ołtarze, zamieniane na „Świątynie“ sportów, kawiarnie i kina w psychice ludzkiej. A od takich stanów duchowych, kroków niewiele do realizacji zewnętrznej.

Jeśli społeczeństwa nazywające się cywilizowanemi i chrześcijańskiemi, nie spostrzegą się w porę i nie zrozumieją o konieczności życia w większej prawdzie i harmonji społecznej, to ponura, konsekwentna i okrutna ideologja bolszewicka zdławi współczesną cywilizację bez pardonu. I to nie samemi gazami trującemi, które tam się fabrykuje, ale temi toksynami niszczącemi, których aż nadto wytwarzają narody pozornie walczące z krzywdą społeczną, bezbożnością, niemoralnością i innemi chorobami społecznemi.

Hel. Romer.

P. S. Artykuł mój pisany przed kilku dniami zeszedł się w pewnych definicjach z art. p. Charkiewicza w „Słowie“. To jest jednym dowodem więcej, że nierównomierność poczynań społecznych, nie odpowiadających faktycznemu stanowi rzeczy, razi w zestawieniu.

Popierajcie przemysł krajowy

Zarząd T-wa Kredytowego m. Wilna

podaje do wiadomości, że biuro T-wa zostało **przeniesione** do **własnego gmachu** przy **ulicy Jagiellońskiej Nr. 14.**

Biuro czynne od godz. 9-ej do 15-ej
Kasa czynna „ „ 9-ej „ 14-ej

Telefony: Zarządu Nr. 18-68, Biura Nr. 18-58

Marszałek Piłsudski wraca przez Gdynię.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że kontrtorpedowiec „Wicher“, wiozący na swym pokładzie Marszałka Piłsudskiego udaje się przez Cherbourg do Gdyni, gdzie Marszałek Piłsudski opuści pokład „Wichru“ i koleją przybędzie do Warszawy.

Sytuacja gospodarcza w lutym.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Według sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego w lutym położenie gopodarcze w Polsce przedstawia się następująco. Ponieważ miesiąc ten jest miesiącem przejściowym od okresu zimowego do sezonu wiosennego, położenie gospodarcze nacechowane było niskim stanem obrotów i wytwórczości przemysłowej. Operacje kredytowe banków zmalały za wyjątkiem kredytów długoterminowych, które zwiększyły się. Wkłady oszczędnościowe wykazały dalszy wzrost. Cena ziemiopłodów po długotrwałym okresie zniżki wykazała tendecję zwyżkową, zwłaszcza pszenica i żyto, oraz artykuły hodowli rolniczej a więc bydło i nierogacizna. Położenie poszczególnych gałęzi przemysłowych było niejednolite: w dziale przemysłu przetwórczego zaznaczyło się zwiększenie obrotów w przemyśle włókienniczym. Obroty hodowlane na rynku wewnętrznym jak zwykle w okresie międzysezonowym zmniejszyły się.

Nasilenie bezrobocia osłabło w porównaniu z poprzednim miesiącem jak i w stosunku do lutego 1930 roku. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się bowiem w lutym o 20 tys. osób, wobec 42 tys. w styczniu i 33 tys. w lutym ub. roku.

Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji Sow.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W kołach przemysłowych ustalony jest obecnie plan zorganizowania wycieczki polskich przemysłowców do Rosji Sowieckiej, gdzie w Moskwie około 10 kwietnia odbędzie się zgromadzenie Sowpoltorgu. Na czele wycieczki ma stanąć prezes Lewjatana p. Wierzbicki.

Wycieczka zabawiłaby w Rosji około 2-ch tygodni i zwiedziła ważniejsze objekty gospodarcze.

Jeden z dyrektorów Sowpoltorgu, który przebywał niedawno w Warszawie stwierdził w referacie, jaki wygłosił wobec przedstawicieli życia gospodarczego Polski, że obecnie możliwości eksportowe do Rosji Sowieckiej dla polskich wyrobów przemysłowych są bardzo korzystne. W szczególności, jeśli chodzi o przemysł metalowy, to otwierają się widoki w zakresie taboru kolejowego, maszyn i narzędzi rolniczych.

Importerzy angielscy zawarli szereg tranzakcyj w Łodzi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Bawiąca w Łodzi delegacja importerów brytyjskich sfinalizowała przedwczoraj szereg tranzakcyj. Pierwsze próbne tranzakcje przeprowadzone zostały na sumę 1 miljon złotych.

Sejm łotewski ratyfikował wszystkie umowy z Litwą.

RYGA, 25-III. (Pat). Wczoraj sejm łotewski ratyfikował wszystkie 5 konwencyj litewsko-łotewskich, zawartych podczas bytności Tubelisa w Rydze.

Budżet Rzeszy przyjęty.

BERLIN, 25. III. (Pat). Reichstag w głosowaniu końcowem przyjął w dniu 25 b. m. 277 głosami przeciwko 64 budżet na rok 1931. Przeciwko budżetowi głosowali komuniści. Frakcja gospodarcza wstrzymała się od głosowania. Wniosek komunistów o odrzucenie programu flotowego odrzucony został 284 przeciwko 65 głosom. Wniosek o skreślenie 4-ej raty na budowę pancernika „A“ uzyskał tylko 74 głosy komunistów oraz grupy posłów socjalistycznych. Przeciwko wnioskowi głosowało 176 posłów. Również wniosek o skreślenie pierwszej raty na budowę pancernika „B“ odrzucony został 176 głosami przeciwko 73. Od głosowania wstrzymało się 106 posłów. W drugiem czytaniu przyjęty został projekt ustawy o pomocy wschodniej oraz związane z nim projekty ustaw o popieraniu komunikacji rolnej i reorganizacji niemieckiego banku obligacyj przemysłowych. W dyskusji minister Treviranus oświadczył, że w okresie lat 1931 do 1938 na cele pomocy wschodniej rząd wyasygnuje 950 miljonów mk. Oprócz tego tytułem pożyczek na cele oddłużenia rolnictwa przeznacza z funduszów budżetowych 1.140 miljonów.

Rozruchy w uniwersytecie madryckim.

MADRYT, 25 III. (Pat). Według oświadczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wydziałach farmaceutycznym i weterynaryjnym oraz w głównym gmachu uniwersyteckim doszło do manifestacyj, jednakże dzięki akcji profesorów przywrócono spokój. Ponieważ wydział lekarski był zamknięty, studenci weszli do gmachu bocznemi drzwiami, wleźli na dach i zaczęli obrzucać policjantów, znajdujących się na ulicy, kamieniami. Następnie usiłowali wyjść przez główną bramę, atakując policję, którą zmuszono użyć broni palnej. Spokój na wydziale tym przywrócono dopiero o godz. 14.45. Policja wkroczyła do wnętrza gmachu, poczem dziekan na czele studentów opuścił gmach. Podczas zajść zabite zostały 2 osoby, a 57 odniosło ciężkie rany.

Polskie T-wo „Lot“ w Rumunji.

CZERNIOWCE. 25.III. (Pat.) Z Kiszyniowa donoszą, że władze lotnictwa cywilnego zawiadomiły zarząd portu lotniczego w Kiszyniowie, iż komunikacja lotnicza na linji Kiszyniów—Galacz—Bukareszt została oddana Polskiemu Towarzystwu „Lot“, które już od 1 kwietnia uruchomi na tej linji regularną komunikację na aparatach typu Junkersa.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LITEWSKO ŁOTEWSKA KONFERENCJA PRASOWA.

W początkach kwietnia r. b. w Kownie odbędzie się litewsko-łotewska konferencja prasowa w sprawie wyłonienia wspólnego komitetu prasowego dla obu państw. Na konferencję przybywa z Rygi 12 dziennikarzy członków związku dziennikarzy łotewskich z prezesem związku Skalbe na czele.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH z ESTONJĄ

W dniu 25 b. m. została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych dotychczasowego traktatu handlowego między Litwą a Estonją. Traktat handlowy obowiązuje od dnia dokonania wymiany.

SŁOWA I CZYNY.

Przed kilku tygodniami na posiedzeniu izby handlowo-przemysłowej znany finansista litewski Wojłokajtis bardzo ostro występował przeciwko dumpingowi polityki sowieckiej, a specjalnie przeciwko dumpingowi leśnemu. Obecnie p. Wojłokajtis zawarł umowę z przedstawicielami Sowietów, dotyczącą wwozu na Litwę 5 miljonów metrów manufaktury sowieckiej. Fabrykanci litewscy założyli wobec powyższego protest, motywując swe stanowisko tem, że na tem ucierpi względnie będzie całkowicie zniszczony własny przemysł.

WALNE ZEBRANIE LITEWSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO.

23 marca w Kownie pod przewodnictwem premjera Tubelisa odbyło się walne zebranie Banku Ziemskiego, Ze sprawozdania za rok ubiegłego wynikło że obrót banku w tym roku wynosił 111.500.000 lit. i dał zysku 2.309.000 lit.

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego za gościnę.

LIZBONA, 25. III. (Pat). Minister Perłowski wyjechał w dniu 25-go do Madrytu. We wtorek złożył minister rządowi portugalskiemu podziękowanie rządu polskiego za gościnność, okazaną Marszałkowi Piłsudskiemu. Ze swej strony Marszałek Piłsudski przesłał telegraficznie swe podziękowanie rządowi portugalskiemu.

Konferencja min. Zaleskiego z Hendersonem.

PARYŻ, 25. III. (Pat). Minister Zaleski miał w dniu 25 b. m. rano przeszło godzinną rozmowę z Hendersonem, a po południu konferował z Briandem i sekretarzem generalnym Ligi Narodów Drummondem.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z Estonją.

WARSZAWA, 24. III. (Pat). Dnia 23 b. m. dokonana została w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Estonją, podpisanego w Tallinie 21 lipca 1927 roku oraz dokumentów ratyfikacyjnych protokółu dodatkowego do powyższego traktatu handlowego, podpisanego w Tallinie dnia 1 lipca 1929 roku. Powyższej wymiany dokonał ze strony polskiej podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych p. Józef Beck, ze strony Enstonji — poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rzeczypospolitej estońskiej w Warszawie p. Karol Toffer.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 25-III. (Pat). We środę w 14 dniu ciągnienia 5 klasy 22 Polskiej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery: 15 tysięcy zł. — 159.565, po 10 tysięcy zł. — 12.578, 17 363, 62.718, 156.940 i 181.766, po 5 tys. zł. — 73.326, 139.828 i 209 431.

Giełda warszawska z dn. 25.III. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8.92½—8.94½—8.90½
Gdańsk	173.38—173.81—172.95
Holandja	357.73—358.63—356.83
Londyn	43.34½—43.45—43.24
Nowy Yorż	8.915—8.933—8.893
Paryż	34.91½—35.01—34.82
Szwajcarja	171.65—172.08—171.22
Wiedeń	125.39—125.70—125.08
Włochy	46.74½—46.87—46.52
Berlin w obr. pryw.	212.64

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	92.50
Ta sama seryjna	97.00
5% Konwersyjna	49.25
6% dolarowa	75.00—75.50
7% Stabilizacyjna	84.25
10% kolejowa	104.00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94.00
Te same 7%	83.25
4½% ziemskie	52.75
8% warszawskie	72.50—73.00
8% Łodzi	68.00
8% Piotrkowa	65.75
10% Radomia	75.25
3% budowlana	45.00

AKCJE:

Bank Polski	153.00
Kijewski	36.00
Lilpop	22.00—22.50
Starachowice	11.87

Listy z Warszawy.

W wagonie i poza wagonem. — Podróż w czasie. — Wiosna za Łapami. — Trudności centralizmu. — Tupet ignorancji. — Krakowski sędzia wileńskich Żydów. — Nowy „mentlik".

Wagon dudni, dudni jednostajnie; zatrzyma się na minutę, dwie i znów trząść zaczyna. Na każdym postoju słychać zdenerwowane głosy: co to za stacja?... gdzie jesteśmy? Nikt dobrze nie wie. Konduktor coś tam, wprawdzie, wykrzykuje, ale co? — dosłyszeć niesposób. Napis odczytać mogą tylko szczęśliwcy, których wagon zatrzymał się akurat wprost dworca. Dziwna jest ta oszczędność napisów na naszych kolejach. Gdy w Niemczech pociąg zbliża się do stacji, nazwa jej zawczasu bije w oczy. Co kilkadziesiąt kroków, po obu stronach plantu, sterczą słupy z wielkiemi szyldami. U nas — dwa, trzy napisy i dość. Nikt też nie pomyśli o umieszczeniu wewnątrz wagonu mapek, jak to często spotyka się zagranicą.

— I, coby to pomogło? — odzywa się któryś pasażer. — Przecież u nas większość czytać nie umie.

— No, nie wszędzie większość — odpowiada inny. — To u was może tak, ale u nas w Wielkopolsce...

I oto rozpoczyna się ogólna rozmowa na temat cech, różniących poszczególne prowincje Rzeczypospolitej.

A wypowiadane uwagi doskonale ilustruje raptownie zmieniający się za oknami pejzaż. Wraz z uciekającemi słupami telegrafu, nietylko ziemia, ale i zima wileńska ucieka. Człowiekowi zdaje się, że podróż nietylko w przestrzeni, lecz i w czasie odbywa. Gruba pierzyna śniegu, w miarę posuwania się na zachód, w oczach coraz cieńsza się staje, coraz liczniej, coraz większe wyłaniają się z pod niej czarne wyspy rozmokłego gruntu; wreszcie osiągają decydującą nad białym całunem przewagę. Począwszy od Łap, a więc mniej więcej od granicy dawnego Królestwa, płaty śnieżne widać tylko gdzieniegdzie w miejscach ocienionych. Olbrzymia większość przestrzeni — to schnące, w oczekiwaniu pługa zagony, lub zielona ruń, tu i ówdzie rannym przymrozkiem ubielona.

Przybyłem do Warszawy dnia 21 marca. Wiosna!.. Sucho, ciepło, słonecznie. Wierzyć się nie chce, że jeszcze wczoraj zapadłem po pas w śniegu Puszczy Rudnickiej, a onegdaj sankami jeździłem po ulicach Wilna. Gdy uprzytomnić sobie tę szaloną różnicę, trudno odmówić słuszności krytykom zbyt daleko posuniętego centralizmu. Bo, rzeczywiście, siedząc w Warszawie, nie łatwo wyobrazić sobie warunki bytu ludu takiej np. Wileńszczyzny. Zarządzenia stąd dla niej wydawane dotyczyć mogą jeno spraw najogólniejszych. Mamy w Polsce prowincje, gdzie lato trwa 2—3 miesiące; w innych całe pół roku słońce ciepła użycza. Czyż rolnik tych i tamtych stron podlegać może jednym i tym samym nakazom?.. Czy można od jednego i drugiego wymagać tych samych świadczeń na rzecz państwa?

A przecież niebrak u nas ludzi, którzy sądzą, że Polska wciąż jeszcze niedość centralistycznie jest rządzona; każdy projekt rozszerzenia samorządów lokalnych wywołuje z ich strony namiętne i demagogiczne protesty. I dodać trzeba, że opinji tej hołdują właśnie ci, co najmniej Polskę znają, bo prędzej zagranicę wyjadą ,niż zwiedzą np. tak zwane Kresy.

To też kiedy się słucha ich uwag na tematy „kresowe", wprost zdumiewa ignorancja, prowadząca do najdziwaczniejszych nieporozumień. A przodują w tem dzienniki, które, komentując po swojemu aktualne fakty, nie rozumieją ich i oświetlają zupełnie fałszywie, choć z tupetem.

Dam świeży tego przykład. Oto, czytaliśmy niedawno, że żydowscy radni m. Wilna oparli się przemianowaniu szkoły powszechnej Nr. 38 na szkołę im. Elizy Orzeszkowej. Stanowisko ich, jak to wynika z wyjaśnienia dr. C. Szabada w „Kurjerze Wileńskim", nasuwa liczne zastrzeżenia. Można je krytykować, ale krytyka ta (jak wogóle każda krytyka) musi mieć... sens. Na to zaś, żeby miała sens, powinien krytyk znać pobudki ludzi krytykowanych. Tymczasem z oceną postępku radnych wileńskich wyrwało się jedno z pism krakowskich i wypaliło atrykulik p. t. „Impertynencja z nadmiaru szacunku". Z elaboratu tego widać, że autor pojęcia nie ma o stosunkach wileńskich, a w szczególności nie słyszał nic o wileńskiem żydostwie Zna Żydów krakowskich i to mu wystarcza, choć w rzeczywistości są to dwa różne światy.

A ta właśnie różnica może być ciekawa nawet i dla czytelników „Kurjera Wileńskiego".

Dlaczego w Krakowie (jako też poniekąd i w Warszawie) stanowisko żydowskich radnych m. Wilna byłoby nie do pomyślenia?... Poprostu dlatego, że tam inteligencja żydowska nie uważa języka polskiego za obcy. W kraju o ludności mieszanej, jak Wileńszczyzna, Żydzi uważają siebie za jeden z jego elementów etnicznych. W ich pojęciu żargon jest takim samym j ę z y k i e m ludowym, jak mowa białoruska, czy litewska. Skoro one mają dziś pretensję i widoki podniesienia się na poziom języków nietylko literackich, ale rozbrzmiewających z katedr uniwersyteckich — to, zdaniem Żydów wileńskich — również i „językowi żydowskiemu" to się należy. Umieściłem „język żydowski" w cudzysłowie dlatego, że żargonowi nie wszędzie nawet sami Żydzi stanowisko to przyznają. W prowincjach, które mają lub miały bliski kontakt z Niemcami, gwara ghetta uchodzi za pokaleczoną, pokoszlawioną niemczyznę. Żyd, wychodzący z ghetta, jeżeli nie przyjmuje języka polskiego, to zaczyna mówić zwyczajnie, poprawnie po niemiecku. Dlatego też tam prawie się nie słyszy o żądaniu, żeby szkolnictwo świeckie i mające Żydów europeizować, posługiwało się żargonem, jako językiem wykładowym.

Postulat ten wszakże akcentuje ze szczególną siłą żydostwo wileńskie z motywów wyżej wspomnianych, jako jeden z elementów etnicznych kraju o ludności mieszanej. Ponieważ Żyd wileński najgłębiej przekonany jest o słuszności tej pretensji, więc zdaje mu się, że i Eliza Orzeszkowa byłaby przeciwna „narzucaniu" dzieciom żydowskim szkoły polskiej. Wychodzący z tych założeń żydowscy radni m. Wilna postąpili zupełnie konsekwentnie. Mogli omylić się, przypisując wielkiej pisarce, iż podzielałaby ich zapatrywania na rolę żargonu, ale bynajmniej pamięci jej nie ubliżyli, jak to się wydaje publicyście krakowskiemu, który też zgoła fałszywie całą rzecz oświetlił, wprowadzając nowy „mentlik" do opinji polskiej w sprawach „kresowych".

Benedykt Hertz.

Rabka-pensjonat „ŁOWICZANKA"
OTWARTY CAŁY ROK.

Popierajcie Ligę Morską

Zakończenie obrad komitetu komisji organizacyjnej studjów unji europejskiej.

PARYŻ, 25. III. (Pat). We środę wieczorem zakończone zostały obrady komitetu komisji organizacyjnej studjów unji europejskiej. Komitet którego głównem zadaniem było przygotowanie prac trzeciej plenarnej komisji studjów, mającej się odbyć w maju oraz przygotowanie zasad organizacyjnych tej komisji przyjął raport delegata szwajcarskiego Motty. Odnośnie sprawy organizacji komisji raport stwierdza, że komisja jest emanacją Ligi Narodów i winna przyszłemu Zgromadzeniu Ligi złożyć sprawozdanie o swych pracach. Wobec różnicy poglądów poszczególnych członków komisji studjów, z których jedni kładą nacisk na sprawy organizacyjne, inni zaś wysuwają na czoło zadań zagadnienia gospodarcze, należy zaznaczyć, że przyjęty raport nie daje pierwszeństwa ani jednej, ani drugiej sprawie. Z kwestją spraw gospodarczych w komisji wiążą się ściśle zagadnienia polityczne przedewszystkiem sprawa dopuszczenia Sowietów do prac komisji. Już podczas styczniowej sesji zostało zdecydowane zaproszenie Sowietów, Turcji i Islandji do współpracy nad kwestjami gospodarczemi. Na obecnej sesji komitetu organizacyjnego poruszona była zwłaszcza za kulisami sprawa ograniczenia udziału Sowietów do tych tylko kwestyj, które dotychczą państw, nie należących do Ligi Narodów. W tej sprawie w ostatniej chwili zmieniono odnośny ustęp raportu, w pierwotnej bowiem redakcji mowa była o współpracy tych rządów w niektórych pracach gospodarczych komisji. Natomiast w ostatecznym tekście ustęp ten brzmi: W studjach nad światowym kryzysem gospodarczym o tyle o ile interesuje on wspólnotę państw europejskich.

Jeden z przyjaciół naszego pisma zapytany przez nas, czy zamierza być obecnym na uroczystościach z okazji rocznicy ogłoszenia niepodległości Białorusi odrzekł: „Otrzymałem dwa zaproszenia na dwie akademje, mające odbyć się jednocześnie. A ponieważ nie mógbym skorzystać z obu zaproszeń, nie pójdę ani tu, ani tam, uważam bowiem że obchód o charakterze narodowym nie powinien mieć zabarwienia partyjnego".

Stanowisko zupełnie słuszne, i dobrzeby było, gdyby organizatorzy tych obchodów na przyszłość wzięli je pod uwagę.

Antypolskie stanowisko sejmiku pomorskiego.

PIŁA, 25. III. (Pat). Prowincjonalny sejmik pomorski w Szczecinie na ostatniem zebraniu rozpatrywał sprawę polskich szkół mniejszościowych i powziął uchwałę, żądającą zawieszenia rozporządzenia pruskiej rady ministrów z 31 grudnia 1928 roku, na podstawie którego polskie szkoły zostały w Niemczech utworzone. Sejmik żąda, aby rozporządzenie zawiesić na tak długo, dopóki państwo polskie nie zapewni całkowitej wzajemności. Zaznaczyć należy, że cytowane rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1928 r. o polskich szkołach mniejszościowych nie było w jakikolwiek sposób uzależnione od kwestji mniejszości niemieckiej w Polsce.

Piąty proces przeciwko sabotażystom ukraińskim.

LWÓW. 25.III (Pat.) Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się wczoraj piąty z rzędu proces przeciwko sabotażystom ukraińskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób, przeważnie uczniowie i absolwenci gimnazjów, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię podpaleń. Rozprawa potrwa trzy dni.

—o—

Sprzeczne opinje o układzie austrjacko-niemieckim.

PARYŻ. 25.III. (Pat.) Prasa komentuje w dalszym ciągu porozumienie celne austrjacko-niemieckie. Pisma lewicowe nie upatrują w niem zjawiska tak groźnego, jak się to wydaje organom prawicowym. W „Le Populaire" Leon Blum przyznaje wprawdzie, że podjęta przez Austrję i Niemcy inicjatywa zdolna jest wywołać pewien niepokojący odruch, lecz nie miałoby to miejsca, gdyby Europa była istotnie rozbrojona i panował w niej prawdziwy spokój. Natomiast dziennik „La Republique" jak i „La Volonte" cieszą się niemal z traktatu wiedeńskiego, mając nadzieję, że posunie on naprzód znakomicie ogólny ruch ku unji europejskiej. Radykalny organ „Le Quotidien" Jest stanowczo wrogo usposobiony względem Anschlussu. Nie znajdzie się bowiem żaden dyplomata — pisze ten dziennik — któryby mógł twierdzić, iż kraj o 6 miljonach mieszkańców, będąc wcielony do unji celnej z krajem o 61-miljonowej ludności, potężnie zorganizowanej pod względem przemysowym nie zrzeknie się swej niepodległości gospodarczej. Prasa prawicowa wyciąga najczarniejsze konsekwencje z unji celnej austrjacko-niemieckiej. Dziennik „Figaro" krytykuje w ostrych słowach zachowanie się w tym wypadku min. Brianda, które — według niego — doprowadzi do nowej bitwy pod Sadową. To samo piszą dzienniki „L'Action Francaise" i „La Liberte".

MOSKWA. 21.III. (Pat.) Niemiecko-austrjacka unja celna omawiana jest na łamach prasy sowieckiej z zadowoleniem, a to dlatego, że zdaniem tej prasy, ostatni krok Niemiec i Austrji godzi w traktat wersalski i w znieniawidzony przez Sowiety projekt Paneuropy. „Izwiestja" zaznaczają, że austrjacko-niemiecka unja celna ma ogromne znaczenie polityczne i że to ważny krok na drodze do politycznego połączenia tych państw. Dziennik przypomina, że właśnie w ten sposób w XIX w. urzeczywistnione zostało utworzenie Rzeszy Niemieckiej. Unja niemiecko-austrjacka, zdaniem dziennika, stanowi poważną pozycję w stosunku do państw innych. Unja ta, zbliżając pod względem ekonomicznym Niemcy do granic Włoch, Jugosławji i Węgier, nie może nie wywołać dużych skutków politycznych. Również wzmocni się wpływ Niemiec w stosunku do krajów bałkańskich. Wreszcie niemiecko-austrjacka unja celna— kończy dziennik—da Niemcom pewniejszą pozycję, zarówno na konferencji paneuropejskiej, jak i przy wszelkiego rodzaju rozmowach dyplomatycznych.

Rada Ligi Narodów ma głos.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Briand przyjął przewodniczących komisyj spraw zagranicznych parlamentu i scharakteryzował wobec nich sytuację, która się wytworzyła wskutek projektu układu celnego austro-węgierskiego. Briand przypomniał, że protokół z roku 1922 w sprawie pomocy finansowej Austrji, zawarty pod auspicjami Rady Ligi Narodów, jest przez nią zagwarantowany. Jest więc rzeczą niemożliwą, aby Rada Ligi Narodów nie zabrała głosu w sprawie projektowanego układu.

Anglja interwenjuje.

BERLIN, 25. III. (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: W związku ze sprawą niemiecko-austrjackiej umowy o zawarciu unji celnej ambasador brytyjski w Berlinie odwiedził w dniu 25 b. m. kanclerza Rzeszy, zawiadamiając go, że Henderson w interesie ogółu uważa za pożądane, ażeby z uwagi na protokół genewski z 4 października 1922 roku, sprawa ta została wspólnie omówiona i ażeby Niemcy i Austrja do następnej sesji Rady Ligi nie podejmowały ostatecznych postanowień.

W odpowiedzi swej kanclerz Rzeszy wskazał, że umowa niemiecko-austrjacka utrzymana jest w całości w ramach protokółu genewskiego i że wobec tego, zgodnie z zapatrywaniami rządu Rzeszy i rządu Austrji, niema podstaw dlaczegoby Rada Ligi miała się tą sprawą zajmować. Jeżeli rządy innych krajów domagają się badania kwestji prawnej, to rządy Niemiec i Austrji nie mają powodu obawiać się tego. Rząd Rzeszy uważa jednakże za niedopuszczalne, ażeby Rada Ligi ze stanowiska politycznego miała badać umowę, ponieważ umowa ta posiada charakter czysto gospodarczy. Kanclerz udzielił następnie wyjaśnień o celach rokowań niemiecko-austrjackich, które, oczywista, będą musiały być kontynuowane, jednakże to zgóry było przewidziane, że ze względu na cały szereg szczegółów technicznych, wymagających uregulowania przed dwoma względnie trzema miesiącami nie mogą być ukończone.

Historja się powtarza.

PARYŻ 25.III. Pat. — Z powodu ostatnich posunięć Niemice i Austrji Bainville w dzienniku „La Liberte" pisze między innemi::

Gdy były prezydent republiki Millerand mówił do ministra Brianda: „Idziemy ku wojnie pod sztandarem pokoju", używał tych samych wyrażeń, z jakiemi do Napoleona III zwrócił się minister Thiers. Wszystkim wiadomo, że Thiers okazał się niestety zyt dobrym prorokiem i że jego znana mowa wygłoszona 3 maja 1886 r. sprawdziła się co do joty. Obecnie zachodzi to, co wówczas Thiers przepowiedział. Prusy —mówił on — zawładną Niemcami, powołując się na zasadę narodowościową, a później dopuści się Austrję do udziału w tym całym koncernie w charakterze protegowanej. Dziś ma to miejsce, Te same aluzje się powtarzają a właściwie trwają bez przerwy od 1886 roku aż do chwili obecnej. Taktyka Niemców również pozostaje ta sama. Zależy tylko od osób, mniej lub więcej genjalnych., którymi się nią posługują dla przeprowadzenia swych praw. Stresemann byłby niezawodnie Bismarckiem tej nowej fazy rozwoju stosunków. Umarł on za wcześnie, abyśmy mogli być obecni przy jego ostatniej metamorfozie. Jego spadkobiercy zrozumieli doskonale jego myśl przewodnią i metody postępowania. Stresemann osiągnął ewakuację Moguncji. Spadkobiercy jego wyciągnęli konsekwencje i mają obecnie całą korzyść z tej ewakuacji.

Walka policji z bandytami.

LUBLIN, 25. III. (Pat). Ostatnio policja, prowadząca poszukiwania za ukrywającymi się bandytami, stoczyła z nimi formalną potyczkę w powiecie lubartowskim, w wyniku której bandyta Anyss Jan został śmiertelnie zraniony. Pozostali dwaj bandyci zbiegli. Policja w toku prowadzonych dochodzeń wykryła jeszcze trzech członków bandy, których aresztowała Poza tem aresztowano jeszcze dwie osoby pod zarzutem ukrywania bandytów i stawiania czynnego oporu policji. Za zbiegłymi prowadzony jest energiczny pościg. Nadmienić należy że w ręce policji dostały się dwa karabiny i rewolwer.

Blok gospodarczy od Bordeax do Odesy.

BERLIN. 25.III. (Pat.) Przemawiając na zebraniu bawarskiego związku przemysłowców przewodniczący związku przemysłu niemieckiego Duisberg oświadczył, że Niemcy w obecnej chwili nie mogą zgłaszać wniosku o moratorjum, ani odwoływać się do decyzji komitetu międzynarodowego w sprawie redukcji prac odszkodowawczych. Mimo to moratorjum zawsze jest czemś lepszem, niż rozdarcie planu Younga, które podkopałoby zupełnie kredyt niemiecki zagranicą. Barjery celne muszą być usunięte. Należy dążyć do stworzenia przestrzeni gospodarczej, wychodzącej poza ramy poszczególnych narodów. Wstępem do realizacji tego celu jest unja celna niemiecko-austrjacka. Dla ostatecznego uregulowania programu europejskiego musi powstać zwarty blok gospodarczy, sięgający od Bordeaux do Odesy.

—o—

Owacyjne powitanie Gandhi'ego.

KARACHI, 25-III. (Pat). Fala niezadowolenia, jaka ogarnęła sfery kongresowe po egzekucjach w Lahore, ustępuje powoli, czego dowodzi entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowano Gandhiemu, który przybył tu we środę.

Krwawe manifestacje w Indjach.

CAWNPORE (Indje). 25.III. Pat. — W związku z manifestacjami na znak protestu przeciwko egzekucjom dokonanym w Lahore, doszło do starć między mieszkańcami poszczególnych gmin. Liczba zabitych dosięgła 20, rannych 100. Wśród rannych znajduje się kilkunastu Europejczyków. Dla stłumienia rozruchów wezwano dwie kompanje wojsk brytyjskich oraz oddział policji, złożony z 200 ludzi.

—oo—

Przybycie eskadry lotniczej estońskiej do Rygi.

RYGA, 25. III. (Pat). W dniu 25 b. m., dokonując lotu ćwiczebnego, przybyła do Rygi estońska eskarda lotnicza w liczbie 6 samolotów. Jeden z samolotów z nieustalonych dotychczas przyczyn zmuszony był lądować na terytorjum estońskiem. Z eskadrą przyleciał szef sztabu armji estońskiej gen. Tyrband oraz szef lotnictwa płk. Szomberg.

—o—

Ustawiczne bójki między hitlerowcami i komunistami.

BERLIN, 25. III. (Pat). W kilku dzielnicach miasta ulice były ubiegłej nocy widownią krwawych bójek pomiędzy hitlerowcami i komunistami. W jednym z wypadków interwenjowało pogotowie policyjne, dając szereg strzałów na postrach. Ranych zostało wtedy 10 komunistów i 8 hitlerowców, przy których znaleziono naładowane rewolwery. Pozatem w zaciętej bójce wiele osób zostało poranionych nożami. Policja aresztowała 5 uczestników walki. Wreszcie do jednego z lokali komunistycznych usiłowało wedrzeć się 30 narodowych socjalistów. Wywiązała się walka z użyciem kufli od piwa i nóg od stołków. Rannych zostało 4-ch uczestników bijatyki.

—o—

Pociąg wjechał do rzeki.

PRAGA 25.III. Pat. — Na Słowaczyźnie wpobliżu stacji Orłowa wjechał we środę rano do rzeki naskutek podmycia toru na linji lokalnej pociąg osobowy. Katastrofie uległa lokomotywa oraz 3 wagony. Palacz i maszynista ponieśli śmierć na miejscu, a kilka osób zostało rannych.

„BIBLJOTEKA NOWOŚCI"
PLAC ORZESZKOWEJ Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy.
Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
KAUCJA 5 Zł. ABONAMENT 2 Zł.

POWSTANIE ŻMUDZI.

Żmudź graniczac z jednej strony z Prusami z drugiej zaś z Kurlandją i morzem Bałtyckiem łatwiejszy dostęp miała do świata, to też szybciej tu dochodziły wiadomości z Królestwa. Już w pierwszej połowie grudnia miano wieści o powstaniu Warszawy, a gorączkowy ruch garnizonów moskiewskich utwierdził mieszkańców w prawdziwości tych doniesień. Brak jednak bliższego kontaktu z Warszawą, a zwłaszcza z jej sferami organizującemi powstanie Listopadowe dał się teraz dotkliwie odczuć. Społeczeństwo nie było przygotowane do tego wydarzenia. Narazie zajęto stanowisko wyczekujące. Chciano doczekać się jakiegoś konkretnego hasła z Warszawy, lub chociaż z Centralnego Komitetu Wileńskiego. Nie wierzono początkowo w powstanie o własnych siłach. Sądzono, że ukrytym motorem, który spowodował wybuch Nocy Listopadowej są państwa zachodnie, a zwłaszcza Francja i że lada dzień należy się od nich spodziewać pomocy— gdzieś od strony Połągi; wierzono, że przynajmniej lada dzień przybędą z Królestwa zwycięskie wojska polskie i przy ich wsparciu kraj cały porwie się do broni. Jednak nie były to czynniki jedynie decydujące w ociąganiu się Żmudzi. Niemniej ważką przyczyną — był realny pogląd na stan rzeczy w danym momencie.

Gdy jeszcze w grudniu chwila do powstania była odpowiednia, to nie było ku temu wtedy ani środków, ani organizacji. Zmienił się ten stan rzeczy z chwilą, gdy przez terytorja Litwy i Żmudzi zaczęły przeciągać pułki armji Dybicza zmierzające ku granicom Królestwa. Należałoten moment przeczekać, poświęcając go na organizację społeczeństwa i środków materjalnych, a z chwilą gdy w kraju pozostaną tylko komendy inwalidów —wznieść sztandar powstania. Tej też taktyki trzymała się Żmudź. Do połowy lutego w całym kraju panował pozorny spokój. Wreszcie Rosjanie postanowili sami przyczynić się do wzmożenia wśród najszerszych warstw społeczeństwa niezadowolenia.

Surowe rozporządzenia władz administracyjnych i wojskowych: składanie wszelkiej broni do kos włącznie, uciążliwe nakazy aprowizacyjne, werbunkowe, a wkońcu słynny manifest cara — były tą oliwą, co podsycała w piersiach Żmudzinów ogień tlejącego buntu. Umiejętnie to wyzyskali przywódcy ruchu narodowego, a wieści nadchodzące z pola walk w Królestwie rozżarzały i tak podniecone umysły młodzieży.

Postanowiono nie oglądając się na pomoc obcą — powstać o własnych siłach. Zwrócono się raz jeszcze do Komitetu Wileńskiego po dyrektywy; znów zalecono wyczekiwanie. Ludność wiejska zbliżona bardziej psychicznie do typu — motorycznego, niż analitycznego, miała dość oczekiwania. Tu i ówdzie porwano za broń, a chociaż pierwsze oddziały chłopskie pod wodzą Giedryma i Borysewicza, z parafji Gientyliskiej i Sałantskiej nie odniosły większych rezultatóy i musiały wycofać się poza granicę pruską, to jednak w niemałym stopniu przyczyniły się do przyśpieszenia powstania. Car Mikołaj bowiem zaniepokojony ruchem w pow. telszewskim, postanowił wysłać na miejsce Komisję Śledczą pod kierownictwem osobistego adjutanta barona Manteuffla i pułk. Kochowskiego. Środkiem zapewniającym posłuch ich werdyktom — miał być pułk. Bartholomei, który z bataljonem piechoty, 4 działami i kilkuset kawalerji miał dążyć za nimi. Ta okoliczność, oraz wyznaczenie ostateczne terminu rekrutacji na dzień 27 marca były bezpośrednim powodem powstania. Postanowiono wyprzedzić zamierzenia władz rosyjskich. Ludność wieśniacza wyczuwając, iż zanosi się na ogólne powstanie, a widząc zarazem słabość władz w danym momencie, rzuciła się do odbijania rekrutów.

Tego wydarzenia nie mogła pominąć szlachta. Postanowiła poprzeć spontaniczny ruch włościański, a przypadkowa okoliczność — wieść o aresztowaniu w Libawie Ezechjela Staniewicza — przyśpieszyła jej decyzję. Dnia 26 marca obywatele powiatu rosieńskiego: Józef Rymkiewicz, Juljan Grużewski J. i Z. Staniewiczowie, D. i S. Kalinowscy i inni uzbroiwszy naprędce swych ludzi wkroczyli do Rośień.

Zwycięstwo było kompletne, a radość mieszkańców wielka. Dowódcą powiatowej siły zbrojnej został Dobrosław Kalinowski, a na czele rządu cywilnego stanęli J. Rymkiewicz, J. Grużewski i J. Staniewicz, z chwilą przybycia Ezechjela Staniewicza prezesura przeszła w jego ręce.

Wieść o powstaniu rosieńskiem była tą iskrą co zelektryzowała inne powiaty. Pozostać w tyle?! Na to nie mogło pozwolić zarówno niemniej gorące uczucie patrjotyczne jak i ambicje lokalne. To też w dwa dni później powstają Telsze. Tu jawny ruch w powiecie rozpoczął dnia 27 marca Józef Surewicz, jednak do ataku na Telsze przyszło dnia następnego przy współudziale D. Dowbora, J. Tomkiewicza i innych. Miasto zostało zdobyte, a Manteuffel i Kochowski szukali ratunku w ucieczce. W ręce zwycięzców wpadło około stu karabinów, kilka tysięcy ładunków i kilkudziesięciu jeńców; jak na początek była to zdobycz znaczna.

Dowództwo siły zbrojnej spoczęło na O. Jaocewiczu, rządy cywilne przeszły w sędziwe ręce Włodzimierza Gadona, który całe swe życie spędził w służbie Ojczyźnie. Rozentuzjazmowane zwycięstwem tłumy pociągnęły do kościoła, by w modłach dziękować Stwórcy za pomyślny początek sprawy narodowej, a zarazem złożyć ślubowanie na wierność Powstaniu. Wślad za nimi poszły pozostałe powiaty Żmudzi.

Przyjrzyjmy się im — o co będą prosić w swych modłach Przedwiecznego. Czy ich nienawiść pchnęła na tę drogę „szaloną"? Czy będą zemstę zaprzysięgali swym wrogom? Chyba nienawiść nie zdobędzie się na taki ton jaki rozbrzmiewa w uchwale powiatu rosieńskiego:

„1-o Nie mamy żadnej nienawiści do Rosjan, których i owszem znając pałających, tako jako i My żądzą wolności, kochamy jako jednoplemienne z nami pokolenie i osiągnięcie tejże wolności im życzymy;

2-o Walczymy i walczyć do upadłego będziemy przeciwko samowładztwu Rosji, jedynie dla skruszenia kajdan niewoli naszej, i dla otrzymania swobody żyć i umierać pod panowaniem prawa i sprawiedliwości, służących dla wszystkich Stanów, Wyznań i Mieszkańców ziemi naszej".

Czyż te słowa potrzebują komentarzy?

A jednak nie znaleźli Żmudzini zrozumienia i uznania za tę rycerską postawę wobec wroga ani wtedy, ani później. W najlepszym wypadku spotykali się ze zdziwieniem. Szlachetność ta była niezrozumiałą ludziom wschodu, kpili z niej, a ich późniejsi historjozofowie wysnuli wniosek, że powstanie było dziełem nielicznej grupki fanatyków — bo śród mas nie było nienawiści do Rosjan! Trudno im było zrozumieć, by powstanie żmudzkie i wogóle litewskie, było dziełem miłości. Miłości wspólnej sprawy, wspólnej Ojczyzny, co z piersi chłopów żmudzkich wyrwało piosenkę:

„Dabar Lenkay neprapule
Kal Žemaytiay giwi!
Kad wysi pri gienkła pule
Tad yr bus szcziestliwi.
Lenkay, Lijtuway, Žemaytiary, draugibio,
Kayp wysada buwom, Tayp busem wyrimbio

*

Kaktas musu ne bus skustas
Ney žwangins gielžyniay!
O Sybiras wysad pustas
Neb grażos minijary!
Wysi wira eykiem newele numesti,
Nepretieli musu, pakarop dawesti.

*

Jeszcze Polska nie zginęła
Gdy Żmudzini żyją!
I Żmudź walkę rozpoczęła
Gdy się w Polsce biją.
Polacy z Rusią ze Żmudzią i Litwą
Wywalczą swobodę tak świętą bitwą.

*

Łby nie będą nam golone
Ni w kajdanach brzęku
Na Sybir tłumy pędzone
Wśród płaczu i jęku!
Kto żyje ruszaj, czas zniszczyć niewolę
Niżli wrogom ulec, umrzeć wolę.

K. B.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Aresztowanie mordercy
rządcy i gospodyni maj. Nowe-Łasze.

Powody i tło okropnej zbrodni w majątku „Nowe-Łasze", o której donosiliśmy już w „Kurjerze Wileńskim" zostały ostatecznie wyjaśnione Energiczne dochodzenie władz śledczych prowadzone pod kierownictwem zastępcy naczelnika urzędu śledczego komisarza Jastrzębskiego i przy czynnym współudziale zastępcy komendanta policji powiatowej aspiranta Wacława Solmańskiego doprowadziło do ujęcia sprawcy ohydnej zbrodni. Okazał się nim mieszkaniec maj. Nowe-Łasze Aleksander Branicki lat 32 — długoletni robotnik Potockiego.

Prowadząc dochodzenie policja ustaliła, że Branicki żywił urazę do Potockiego, który go niedawno znieważył czynnie.

Krytycznego dnia między Potockim a parobkiem Branickim znowu wynikła kłótnia, podczas której Potocki ponownie zagroził Branickiemu, że go zbije. To właśnie i posłużyło Branickiemu do popełnienia owej ohydnej zbrodni. Pałając zemstą, wieczorem tegoż dnia przedostał się do mieszkania Potockiego i uderzeniem siekiery w głowę roztrzaskał mu czaszkę. Ponieważ mimo ciężkiej rany Potocki żył, Branicki chcąc go ostatecznie uśmiercić poderznął mu gardło.

W tej samej chwili zauważył w drzwiach pokoju ochmistrzynię Moszczakównę. Chcąc pozbawić się niebezpiecznego świadka rzucił się do niej i dopędziwszy uciekającą, uderzeniem siekiery w głowę, położył ją trupem na miejscu. Później w celu zatarcia śladów zbrodni zabudowania podpalił.

Podczas rewizji w mieszkaniu Branickiego znaleziono zakrwawioną siekierę.

Wczoraj o godz. 10 rano zakutego w kajdany mordercę przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu Łukiskiem. (c)

Konferencje graniczne.

W związku ze zbliżającemi się robotami rolnemi odbyła się onegdaj na terenie odcinka granicznego Olkieniki polsko-litewska konferencja graniczna poświęcona uregulowaniu sprawy wydawania przepustek rolnikom, których grunta przedzielone są granicą.

W identycznej sprawie odbyła się w rejonie Stołpców i Iwieńca konferencja polsko-sowiecka.

Ob ie konferencje w rezultacie doprowadziły do osiągnięcia zasadniczego porozumienia.

Spław drzewa na rzekach granicznych.

W dniu 10 kwietnia wpobliżu Dzisny ma się odbyć konferencja przedstawicieli granicznych władz polsko-sowieckich w sprawie spławu drzewa Dzisną oraz na okolicznych rzekach granicznych. W konferencji prawdopodobnie wezmą udział przedstawiciele Dyrekcji Dróg Wodnych oraz przemysłowców.

BARANOWICZE

+ **Różności z baranowickiego bruku.** Tegoroczne Imieniny Pana Marszałka Piłsudskiego w Baranowiczach i w całym powiecie naszym obchodzono jeszcze uroczyściej niż zwykle w Baranowiczach. Program był tak obfity, że aż można go było opłacić zmęczeniem, jeśli było się władzą albo prezesem organizacyj. Zaczęło się od capstrzyków orkiestr wojskowych w wilję dnia Nazajutrz rano o godz. 6 była pobudka, o godz. 8 przed komisarjatem policji panował wielki ruch natury służbowej, bo p. komisarz Respondek, służbisty poznańczyk, wyznaczył na tę godzinę uroczysty apel swoich podkomendnych. O godz. 10 wmurowywano pamiątkową tablicę z podobizną Pana Marszałka Piłsudskiego na dworcu osobowym w Baranowiczach, robili to b. okazale patrjotyczni kolejarze.

Msza polowa i defilada oraz akademja w kino „Apollo", z nastrojowem przemówieniem legjonisty posła Poźniaka i produkcjami deklamatorów i śpiewaków z gimnazjum męskiego Tadeusza Reytana, i żeńskiego Królowej Barbary Radziwiłłówny, z koncertem świetnej orkiestry 78 pułku i dobrej szkolnej orkiestry piórkowej, szkoły żydowskiej powszechnej imienia „Kazimierza Wielkiego".

Po Akademji krótki odpoczynek, a potem uroczyste otwarcie i poświęcenie Muzeum Powiatowego im. Tadeusza Reytana, bezpośrednio potem poświęcenie Żłobka. Akademja uroczysta w Ognisku Kolejowem z częścią odczytową b. bogatą, bo wypełnioną przez trzech mówców a mianowicie p. inżyniera Leymana, prof. Borzęckiego i niżej podpisaną. Wieczornica poświęcona uczczeniu Marszałka Piłsudskiego w Komisarjacie Policji w miłej salce, służącej zafreblówkę dzieciom policjantów, o tej godzinie tegoż dnia uroczystego, odświętnie przybranej, zapełnionej członkiniami i członkami „Rodziny Policyjnej", którzy najpierw wysłuchali trzech przemówień wygłoszonych przez p. komisarza Respondka (zagajenie) obszernego referatu p. instruktora powiatowego Małeszewskiego i Stefanji Bojarskiej, a potem przy śpiewie chóralnym i solowym, oraz muzyce, w miłym, towarzyskim nastroju, bawili się wesoło, mimo że zamiast alkoholu była tylko herbatka i pączki. Ostatnią tego dnia programową atrakcją, dla osób spragnionych towarzyskich rozrywek, był elegancki raut w Kasynie Oficerskiem w koszarach Kościuszki. Na tym raucie b. piękne, niebanalne w treści i formie przemówienie toastowe na cześć Pana Marszałka wygłosił p. generał Skotnicki Był w tem przemówieniu i polot romantyczny i rycerski rozmach. Mieliśmy na tych uroczystościach p. Wice-Wojewodę Godlewskiego, który tego dnia mógł być z nas chyba zadowolony, bo instytucje nowe, które otwierał a więc, zarówno Muzeum jak Żłobek Wojewódzki, przedstawiają się b. okazale i solidnie.

Na drugi dzień mieliśmy małą, ale miłą uroczystość lokalną. Oto tego dnia Tow. Ochrony Kobiet, które prowadzi u nas „Misję Dworcową" otworzyło i naturalnie poświęciło, maleńkie schronisko o 5 łóżkach dla młodych kobiet poszukujących pracy i dachu nad głową pozbawionych. Panie z Zarządu połączyły to otwarcie schroniska z pożegnaniem, swej przewodniczącej, p. inżynierowej Wernerowej, wyjeżdżającej wraz z mężem do Kowla. Było więc tracenie kieliszkiem wina i chwila rozrzewnienia

Stefanja Bojarska.

DUKSZTY

+ **Z życia spółdzielczego Dukszt koło Turmont.** Ta kraina jezior, jabłek i truskawek ma od kilkunastu lat istniejącą już placówkę spółdzielczą. Spółdzielnia liczy 210 członków z czego 65 proc. rolników. W ostatnim roku przybyło 55 członków. Obroty wynoszą 180.000 zł. Zakupy w Związku „Społem" 130.000 zł. Kapitały społeczne i udziałowe 3.000 zł. Nadwyżka za rok ubiegły 680 zł. Spółdzielnia po kryzysie, jaki przeżywała, obecnie wraca do równowagi. Pomimo bardzo skromnych kapitałów własnych, spółdzielnia skutecznie radzi sobie z kryzysem gospodarczym. Obecne kierownictwo spoczywające w rękach ideowego i gorliwego w pracy człowieka, jakim jest p. Schmidt zapewnia spółdzielni pomyślny rozwój.

Dnia 22 marca odbyło się walne zebranie członków, na którem pogadankę na temat „Fundamentalne zasady ruchu spółdzielczego" wygłosił p. St. Godecki z Wilna. Uchwalono przystąpienie do Banku „Społem" w Warszawie. Długotrwałe obrady i poziom dyskusji świadczą o dużem zainteresowaniu członków. Należy życzyć członkom oraz Radzie Nadzorczej na czele z prezesem p. Stankiewiczem, aby wytężyli swe zabiegi w kierunku pozyskania nowych członków. Spółdzielnia śmiało może liczyć do 1000 członków. Nawiązanie jeszcze bliższego kontaktu organizacyjnego z „Kasą Stefczyka" oraz ładnie zawiązująca się współpraca z czynnikami samorządowemi, powinna pozwolić na rozszerzenie działalności gospodarczej. W gromadze tej jest dużo chęci i dużo bardzo potrzeb do zaspokojenia. W organizacji spółdzielczej widzą członkowie jedyną drogę, która doprowadzi do lepszego Jutra. **St. G.**

POŁUSZE, (pow. święciański).

+ **Dzielni obrońcy bezpieczeństwa.** Na doroczne święto parafjalne w dniu 19 marca do m. Połusza ciągną liczne tłumy pobożnych, aby się pomodlić w starym drewnianym kościołku. Przy tej okazji, jak zwykle na odpusty ze wszystkich pobliskich okolic ściągają również awanturnicy, by pod wpływem alkoholu czynić osobiste porachunki, nieraz kończące się krwawo. W r. b. zaraz po nabożeństwie na wąskiej uliczce połuskiej zebrała się zgraja awanturników chcąc pobić swych znienawidzonych przeciwników, lecz niestety jeszcze zanim rozpoczęła się bójka, posterunkiwi policji państwowej z Kołtynian pp. Jan Bryś i Jan Burakowski, pełniący służbę bezpieczeństwa już sparaliżowali szyki podchmielonej zgrai. Post. Bryś po krótkiej obserwacji skonstatował, iż znany awanturnik W. posiada rewolwer, wskutek czego nie zwlekając przystąpił do akcji mającej na celu rozbrojenie niefortunnego posiadacza broni. W niezwykle trudnych okolicznościach, po krótkiej wymianie zdań i oporze awanturnika post. Bryś energicznym chwytem ujął rękę W. i odebrał mu rewolwer. Po odebraniu broni prowadził tego osobnika do pobliskiego mieszkania celem spisania protokółu, lecz zanim doszedł, wpobliżu rozległy się wołania pomocy policji. Posterunkowy widząc grozę położenia, pozostawił prowadzonego W. i pośpieszył w kierunku wołania gdzie zebrał się tłum kilkuset ludzi, czyniąc poprostu niemożliwem dotarcie do miejsca bójki. Widząc po dobną sytuację post. Bryś czemprędzej podążył do konia swego, poczem konno rozproszył gapiący się tłum i przytrzymał winowajców pokrwawienia paru osobników. Pomagał mu również w likwidacji bójki post. Burakowski.

Niewątpliwie tylko zawdzięczając odebraniu broni u osobnika, (który również należał do zgrai pijanych awanturników, oraz sprężystej i energicznej akcji, do poważnych zajść, a może i ofiar nie doszło.

(Ter).

DZISNA

+ **Zabezpieczenie m. Dzisny przed skutkami wylewu Dźwiny.** Jak nam donoszą z pagranicza, stan wody na Dźwinie nasuwa groźbę dużej powodzi. W związku z tem koło Dzisny władze polskie przystąpiły do budowy wałów ochronnych, zabezpieczających miasto przed skutkami ewentualnego wylewu rzeki.

Do budowy wałów przystąpiły również władze sowieckie.

ŚWIĘCIANY

+ **Kurs świetlicowy dla młodzieży wiejskiej.** W dn. 24 marca w Święcian. w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego został otwarty przez p. starostę powiatowego Stefana Mydlarza kurs świetlicowy dla młodzieży wiejskiej na terenie powiatu święciańskiego. W kursie bierze udział 40 kursantów. Wykładowcami na kursie będą: naczelnik kursu inspektor oświaty pozaszkolnej p. Dracz, p. starosta S. Mydlarz, p. Niewiadomski, p. Mydlarzowa, p. Oberlejtner, p. inż. Kuryłło. Prócz wykładów na kursie odbywały się praktyczne zajęcia świetlicowe, jak to śpiewy chóralne, inscenizacje teatralne, gry towarzyskie i t. p. (Pat.)

+ **Pożar.** Wczoraj powstał pożar we wsi Kubiszki, gminy kiemieliskiej. Spłonął dom mieszkalny na szkodę mieszkańca tej wsi Bolesława Kieżuna. Poszkodowany straty swe szacuje na około 3 tys. zł.

Z POGRANICZA

+ **Ucieczka strażnika sowieckiego do Polski.** Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Wilejka zbiegł na stronę polską strażnik sowiecki, który na śledztwie pierwiastkowem oświadczył, że do ucieczki z Sowietów zmusiły go względy natury politycznej.

Popierajcie Ligę Morską

Komunikat harcerski.

Naskutek umieszczonej w „Słowie" z dn. 22 marca 1931 r. Nr. 67 (2575), w artykule „Hipolit Gieczewicz" następującej wzmianki: „Nawet młodzieńcy, pracujący systematycznie w skautingu, przyjmują pensję i tak dalej na wszystkich szczeblach stanowisk społecznych. aż do najwyższych"—Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Harcerstwa Polskiego pragnie wyjaśnić, iż na terenie Zarządu Oddziału, ani też obu komend chorągwi, hufców, jak też drużyn nikt dotychczas od początku istnienia harcerstwa na Wileńszczyźnie nie otrzymywał nietylko pensyj, ale nawet najdrobniejszego wynagrodzenia za pracę w harcerstwie (skautingu), poza tem Zarząd Oddziału pragnie podkreślić, iż właśnie pracownicy harcerscy i to nietylko młodzieńcy, ale i ludzie dorośli, obarczeni często obowiązkami rodzinnemi — cały swój czas, poza godzinami swej zawodowej pracy przeznaczają na pracę harcerską, pracując bezinteresownie. Nawet w wypadkach wyjazdu, na wizytację drużyn harcerskich, co ma miejsce przeważnie w dnie świąteczne przeznaczone dla wszystkich na wypoczynek — Zarząd Oddziału pokrywa instruktorom tylko koszta rzeczywiście poniesione (przejazd pół 3-ciej klasy, koszt spożytych posiłków i nic więcej), choć normalnie pracownicy ci w służbie swej zawodowej, korzystają z prawa przejazdu 2-gą klasą. Na dowód tego pragniemy także przytoczyć, iż delegaci wileńscy wyjeżdżający na Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie, który trwał od 31. I. 1931 r. do 3. II. 1931 r. otrzymali tylko przejazd 3-cią klasą, a nawet koszta utrzymania pokryli z osobistych funduszów.

Celem przedstawienia społeczeństwu rzeczywistego stanu opartego na prawdziwych faktach Zarząd Oddziału prosi wszystkie pisma o umieszczenie powyższego komunikatu.

Przewodniczący Zarządu Oddziału Wileńskiego Z. H. P.

Ks. Dr. Wł. Bandurski
biskup

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

W 68 numerze „Kurjera Wileńskiego" ukazała się niedokładna wiadomość, podana telefonicznie przez warszawskiego korespondenta o rezulucji zjazdu profesorów szkół akademickich. Dla uniknięcia możliwych interpretacyj uprzejmie proszę o łaskawe ogłoszenie prawdziwego tekstu, który brzmi jak następuje:

„Profesorowie Uczelni Akademickich, stojący na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego, stwierdzają potrzebę czynnej współpracy, by zrealizować ideały wychowawcze w duchu polskich państwowych i kulturalnych konieczności.

Współpraca ta powinna się wyrazić w takiej organizacji życia akademickiego, która, dając mu właściwe warunki rozwoju, zapewni czynnikom akademickim równocześnie istotny wpływ na państwo i społeczeństwo.

Szkoły akademickie, oparte na autonomji i samorządzie, na wolności nauki, nauczania i na wolności akademickiej, powinny wychowywać młodzież w duchu wysiłku pracy, by społeczeństwo i państwo otrzymywały obywatela o cnotach publicznych, odpowiadających dostojnej treści dyplomu.

Wymiana myśli i ustalenie wspólnych dyrektyw staje się tem konieczniejsze, że daleko posunięta przebudowa szkolnictwa i bliska już reforma konstytucji nakazują uzgodnienie z powyższemi postulatami niektórych przepisów, dotyczących ustroju szkół akademickich.

Profesorowie zebrani w Warszawie na konferencji 22 marca, postanawiają na jesieni zwołać ponownie zjazd kolegów podzielających powyższe zapatrywania. Celem przygotowania następnego zjazdu powołuje się stałą delegację zjazdu, która zajmie się równocześnie koordynowaniem pracy organizacyjnej w ośrodkach akademickich, zostawiając wybór formy organizacji decyzji samych ośrodków".

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Prof. Dr. Br. Rydzewski
sekretarz prezydjum zjazdu

DZIŚ **W RADJO** 26 marca — Godzina 21·30 — **W. Szekspir „Król Lear"**

Ostre ćwiczenia minerskie.

Wileński starosta grodzki podaje do wiadomości mieszkańców m. Wilna, iż w dniu 27 marca r. b. w rejonie Pośpieszki zostaną przeprowadzone ostre ćwiczenia minerskie, połączone z detonacjami.

—o—

WŚRÓD PISM

— **Nr. 12 „Wiadomości Literackich"** przynosi korespondencję Czermańskiego z Londynu o premjerze filmu Chaplina „Światła miasta", ilustrowaną szeregiem rysunków autora (Czermański po raz pierwszy występuje jako pisarz), obszerny szkic prof. Makowskiego o przesileniu w stosunku jednostki do zbiorowości, uwagi Shawa na temat zmierzchu demokracji, uwagi Boya-Żeleńskiego na marginesie jego korespondencji z autorem „Życiorysu robotnika" Jakóbem Wjciechowskim, całą stronę recenzyj z książek pióra gen. Kukiela, Wąsowskiego i Piwińskiego, recenzje teatralne Słonimskiego, bogatą kronikę zagraniczną, przegląd czasopism artystycznych przez Wallisa, kronikę ilustrowaną (kino), tydzień bibljograficzny.

—o—

Jaki dochód dały II Targi Północne.

Według dokonanych ostatecznie obliczeń, II Targi Północne w Wilnie dały czysty dochód w wysokości 86031 zł. 45 gr. Kapitał ten w gotówce został ulokowany w bankach i Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna i pozostaje do dyspozycji Komitetu wykonawczego dla urządzenia III Targów Północnych w roku 1932.

Niezwykły pomysł szofera.
Lepszy chodnik niż jezdnia.

Wczoraj między godziną 3 — 4 po południu liczni przechodnie na ul. W. Pohulance byli świadkami następującego, nienotowanego dotychczas w Wilnie, zjawiska. Od strony ul. Zawalnej pędził całą parą w górę autobus Nr. 14407. Jechał narazie jezdnią, lecz w miejscu gdzie chodnik zaczyna się rozszerzać, skręcił nagle w lewo i wjechał na chodnik. Wśród pasażerów autobusu i idących po tym chodniku powstał popłoch; przechodnie rzucili się do ucieczki, pasażerowie sądząc że autobus uległ zepsuciu i chce uderzyć w płot, podnieśli krzyk usiłując wybiec czemprędzej z autobusu. Tymczasem szofer po wjechaniu na chodnik „wyprostował maszynę" i już chodnikiem najspokojniej w świecie kontynuował dalszą podróż

W ten sposób dojechał do gmachu Izby Skarbowej, gdzie się zatrzymał i „zrobił" przystanek. Po wysadzeniu pasażerów, ponieważ nie mógł dalej jechać chodnikiem bo ten się tu zwęża, zjechał na jezdnię nie wykluczone jednak, że z zamiarem odbycia podróży od rogu ul. Słowackiego, gdzie chodnik znów się rozszerza, również po chodniku.

Niezwykłą jazdę zauważył przejeżdżający konny policjant, który autobus zatrzymał i zażądał od szofera wytłumaczenia takiego wybryku. Tłumaczenie się szofera było nadzwyczaj oryginalne. Oświadczył on bowiem że „ponieważ jezdnia jest w złym stanie i pełna wybojów, a autobus kosztuje go duże pieniądze, nie chcąc narażać maszyny na uszkodzenie postanowił jechać chodnikiem, który wyjątkowo w tem miejscu jest cały i równy".

Wątpimy by taki argument pomysłowego szofera przekonał odpowiednie władze, do których protokół policjanta o powyższym wypadku wpłynie. Ale bądź co bądź jest to jeszcze jeden dowód, jak bezpieczeństwo pasażerów, oddających się na łaskę naszych szoferów autobusowych nierzadko pijanych, a prawie zawsze lekceważących przepisy o ruchu samochodowym, jest problematyczne.

Notoryczny oszust
w roli dyrektora fikcyjnego przedsiębiorstwa.

We wczorajszym n-rze „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy, że wobec stwierdzenia przez Starostwo Grodzkie szeregu faktów niezgodnej z prawem działalności mieszczącej się przy ul. Garbarskiej Nr. 3 t-zw. „I-szej kresowej Spółdzielni pracy" ujawniającej wszelkie cechy sprytnie i na szeroką skalę zakrojonej afery oszukańczej, sprawą tą zajęły się władze śledcze.

Po zasięgnięciu bliższych informacyj możemy obecnie podać garść szczegółów w tej sprawie.

„Przedsiębiorstwo" to mające za zadanie wyłudzanie pieniędzy od bezrobotnych za obiecankę dobrze płatnej posady założone zostało przez niejakiego Józefa Tarajłę — trzykrotnie już osadzanego za kratami za podobne machinacje oszukańcze.

Po otrzymaniu wiadomości o pojawieniu się ponownie na gruncie wileńskim Tarajły, policja wkroczyła do lokalu biura i „pana dyrektora" podającego się pozatem za inżyniera elektrotechnika aresztowała podczas urzędowania" w jego biurze. Oszusta osadzono w areszcie. Wspólnik jego a był i taki zdążył zawczasu ukryć się i zbiec. Rozesłano za nim listy gończe.

Charakterystycznem jest, że trzy dotychczasowe oszukańcze sprawy Tarajły w wyniku rozpraw sądowych były umorzone z powodu orzeczenia lekarzy, że jest on umysłowo chory.. Nikt się jednak nie zatroszczył o to, żeby tego „ warjata ", który pomimo to dostatecznie zdrowy miał umysł do nabierania trzykroć, naiwnych na poważne nawet, jak się dowiadujemy, sumy — zamknąć w domu warjatów skąd nie mógłby przecież swego niecnego procederu uprawiać.

Na tropie sprytnej afery oszukańczej.

Ostatnio władze śledcze wpadły na trop nowej afery oszukańczej —tym razem powstałej na tle nowej ustawy meldunkowej.

Spryciarze korzystając ze zbytniej zawiłości tej ustawy założyli fikcyjne biuro porad meldunkowych, naciągając w ten sposób wiele osób. Ze względu na toczące się dochodzenie szczegółów tej sprawy ujawnić nie możemy. (C).

KRONIKA

Czwartek 26 Marzec — **Dziś: Emanuela m.** — **Jutro: Jana Damasc. w.**

Wschód słońca—g. 5 m. 27.
Zachód „ —g. 17 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25 III—1931 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia — 3° C.
„ najwyższa: + 2° C.
„ najniższa: — 4° C.
Opad w milimetrach: ślad.
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: stan stały, potem lekki wzrost.
Uwagi: półpochm., wiecz. przelotny śnieg.

URZĘDOWA.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu dzisiejszym powrócił z terenu powiatu postawskiego i dziśnieńskiego p. wojewoda Kirtiklis i objął urzędowanie. Na terenie wymienionych powiatów p. wojewoda zlustrował urzędy państwowe i zwiedził instytucje samorządowe i społeczne.

SAMORZĄDOWA.

— **Redukcja budżetu Sejmiku wil.-trockiego.** Chociaż budżet Sejmiku wileńsko-trockiego na rok 1931-32 został sporządzony z zastosowaniem najdalej posuniętych oszczędności, wydział powiatowy szuka dalszych możliwości redukcji budżetu i w tym celu zwołane zostało posiedzenie wydziału na dzień 28 b. m. w lokalu Sejmiku.

MIEJSKA

— **Subwencja dla bibljotek publicznych.** Magistrat m. Wilna przeznaczył 12.000 złotych dla podziału między publiczne bibjoteki w Wilnie. Repartycji subwencji dokona radziecka Komisja Kulturalno-Oświatowa, która w tym celu zbierze się w najbliższy wtorek w lokalu Magistratu.

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa dzieł prof. Ruszczyca.** Jak się dowiadujemy, uroczystość wręczenia profesorowi Ferdynandowi Ruszczycowi nagrody artystycznej m. Wilna odbędzie się w drugiej połowie kwietnia. W związku z tem projektowane jest urządzenie wystawy prac artystycznych laureata. (x)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Byłe maturzystki** gimn. im. ks. A. J. Czartoryskiego proszone są o przybycie do lokalu gimnazjum dnia 28 b. m. o godz. 18-ej celem porozumienia się w sprawie utworzenia Związku byłych maturzystek tegoż gimnazjum.

WOJSKOWA.

— **Podatek wojskowy.** Jak się dowiadujemy, Wileńska Izba Skarbowa otrzymała polecenie wstrzymania ściągania podatku wojskowego, ponieważ zostaną wydane nowe instrukcje.

Podatek wojskowy ściągany będzie obecnie przez Magistrat w formie dodatku zasadniczego do państwowego podatku dochodowego.

Podatek wynosić będzie obecnie 10 złotych dla uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, 15 złotych dla uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni i 20 złotych dla uznanych za zdolnych do służby wojskowej z bronią.

Natychmiast po nadejściu odpowiednich instrukcyj rozpocznie się wymiar i ściąganie tego podatku.

Z POCZTY.

— **Komunikaty Dyr. P. i T.** Do ruchu telefonicznego z Polską dopuszczone zostały wszystkie urzędy norweskie. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą między Wilnem a Norwegją uzależniona jest od strefy norweskiej i wynosi 13 franków 80 cent. do 16 fr. 20 cent.

Pozatem Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, iż od 1 kwietnia r. b. zniża się opłatę za trzyminutową rozmowę zwykłą między Wilnem (łącznie z Kolonją Wileńską i Porubankiem) z jednej strony a 1) Paryżem z drugiej strony z 12 fr. 20 cent. na 11 fr. 50 cent., 2) wszystkiemi miejscowościami francuskiemi leżącemi w departamentach Meurthe et Moselle, Mossei, Bas Rhin, Haut Rhin, Vosges z 10 fr. 20 cent. na 9 fr. 70 cent

GOSPODARCZA

— **Rozpaczliwa sytuacja rolników.** Ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Wileńszczyzna dał się dotkliwie we znaki rolnikom. Podług nadchodzących z prowincji wiadomości, około 90 proc. rolników nie posiada już własnego chleba i musi go kupować. Brak jednak gotówki nastręcza poważne trudności. Władze samorządowe przychodzą biedniejszym z pomocą, jest to jednak kropla w morzu, gdyż dla zaspokojenia najbardziej palących potrzeb tylko powiatu wileńsko-trockiego trzeba około 2 miljonów złotych. Oczywiście o otrzymaniu kredytów w tej wysokości mowy być nie może.

— **Sprawa przydziału kontyngentów przy wozowych na II kwartał r. b.** Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie powiadamia, iż podania do Izby Przemysłowo-Handlowej na przydział kontyngentów przywozowych na II kwartał r. b. należy składać najpóźniej do dnia 3 kwietnia r. b.

Lista kontyngentów na II kwartał nie została jeszcze ustalona i wobec tego przy składaniu podań należy opierać się na liście kontyngentów obowiązującej w bieżącym kwartale, której odpis można przejrzeć w biurze Stowarzyszenia w godzinach: 12—2 i 5—8.

— **Zniżki cen cementu.** Przemysł cementowy przeprowadził od dnia 9 b. m. na skutek pertraktacyj ministra Przemysłu i Handlu, z przedstawicielami tego przemysłu, obniżkę cen cementu loco skład w Warszawie jak następuje za beczkę:
200 kg. ze zł. 25.50—26.00 na 24.30 (7%) za beczkę 180 kg. ze zł. 24.00—24.50 na 22.25 (9%), za worek 50 kg. ze zł. 6.00—6.50 na 5.75 (12%).

Ceny cementu będą w całej Polsce analogicznie obniżone i przeliczone zależnie od położenia frachtowego. Niezależnie od powyższych zniżek przemysł cementowy podniósł stosowane skonto kasowe d 3 proc. oraz wyznaczył w stosunku do odbiorców hurtowych specjalną prowizję dodatkową 3 zł. od każdej tonny cementu, odebranej ponad pewne ustalone odsetki od obrotu z roku ubiegłego.

W związku z powyższem uważać należy akcję rządu w dziedzinie zniżki cen na cement za ukończoną.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Akademja żałobna.** Dnia 26 b. m. o godz. 20 w lokalu Kliniki Położn.-Ginekologicznej U. S. B. (ul. Bogusławska 3) odbędzie się Akademja żałobna poświęcona zmarłym członkom Wil. T-wa Ginekolog. ś. p. Prof. Dr. Władysława Bylickiego i ś. p. Dr. Marjana Obiezierskiego. O godz. 21 odbędzie się kolejne 47-e posiedzenie naukowe Wil. T-wa Ginekologicznego.

— **Komunikat Związku Oficerów Rezerwy Koła Wileńskiego.** Powstał projekt zorganizowania Sekcji Zawodowej Szkolnej, w skład której weszliby oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy zatrudnieni w instytucjach, urzędach i szkołach na terenie okręgu szkolnego, w związku z tem prosimy Kolegów oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy zatrudnionych w instytucjach, urzędach i szkołach, o przybycie w niedzielę dnia 29 marca r. b. o godz. 11 do lokalu Kuratorjum (Wolana 10) na zebranie organizacyjne.

Porządek zebrania: 1) Zagajenie i przemówienie powitalne, 2) Referat na temat „Cele i zadania oficera rezerwy w czasie pokoju" wygłosi mjr. Bąbiński. 3) Referat na temat „Zadanie Sekcji Zawodowej" wygłosi kol. Obiezierski, kpt. rez. 4) Dyskusja nad referatami. 5) Wybór władz Sekcji Zawodowej Szkolnej. 6) Wolne wnioski.

U w a g a: Na zebranie proszeni są o przybycie oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy zarówno ci, co należą do Koła Z. O. R., jak też ci, co nie należą.

— **Rezerwiści Kawalerzyści.** Związek Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości wszystkich b. Wojskowych, że z dniem 2 kwietnie b. r. przy Kole Wileńskiem Z. O. R, zostaje zorganizowany oddział konny przysposobienia wojskowego. Mogą należeć nietylko oficerowie rezerwy — członkowie Koła, — lecz też i wszyscy kawalerzyści, artylerzyści i inni bez względu na ich stopnie wojskowe, o ile tylko wykażą się dokumentami wojskowemi z przebiegu służby w oddziałach konnych.

Zapisy do dnia 30 marca r. b. w godz. od 18—20 w lokalu Związku Oficerów Rezerwy (Kasyno Garnizonowe) ul. Mickiewicza 13, przyjmuje ppor. rez. Stanisław Aktonowicz — codziennie..

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie członków Muzeum Sztuki Współczesnej w Wilnie** odbędzie się dnia 28 marca r. b. o godz. 6 po poł. w gabinecie Wojewody Wileńskiego (plac Magdaleny 2).

Na porządku dziennym: 1) Wybór Zarządu. 2) Wybór Komisji Rewizyjnej. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Przyjęcie tekstu odezwy do społeczeństwa i artystów.

— **Zebranie Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem** odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 20 w Seminarjum Muzeum Etnograficznego (Zamkowa 11).

Program zebrania: dyskusja „o powszechnej obywatelskiej służbie kobiet".

RÓŻNE.

— **Organizacje gospodareze w sprawie koncesji autobusowej.** Zagadnienie dalszych losów komunikacji autobusowej w Wilnie jest już w chwili obecnej bliskie rozwiązania. W związku z tem, jak się dowiadujemy, do Magistratu nadesłały w tej sprawie swoje uwagi Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie oraz chrześcijańskie i żydowskie organizacje kupieckie. Pragną one by przy udzielaniu koncesji autobusowej wzięte były pod uwagę interesy handlu, którego rozwój w dość dużej mierze uzależniony jest od warunków komunikacji.

Wymienione organizacje gospodarcze wyraźnie nie wypowiadają się za żadną z konkurujących firm, aczkolwiek dałoby się wywnioskować, że związkom kupieckim dogadzałoby raczej udzielenie koncesji „Spółdzielni".

Popierajcie przemysł krajowy

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Występy K. Junoszy-Stępowskiego.** Dziś o godz. 8-ej ukaże się po raz 3-ci głośna sztuka L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" w reż. dyr. Zelwerowicza. Sztuka ta stała się jednym z najbardziej atrakcyjnych utworów w tym sezonie.

Składają się na to: fascynująca treść, niezwykle oryginalne tło, (rzecz dzieje się za kulisami cyrku), oraz świetna obsada z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim na czele. Pomysłowe dekoracje J. Hakryłkiewicza oddają świetnie charakterystyczny nastrój cyrku.

Rolę barona Regnarda kreuje dyr. Zelwerowicz.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś o godz. 8-ej ukaże się „Sztuba", aktualna sztuka Kazimierza Leczyckiego, osnuta na tle stosunków we współczesnej szkole polskiej.

Interesująca ta sztuka cieszy się na naszej scenie niesłabnącem powodzeniem.

Obsadę tworzą czołowe siły zespołu artystycznego.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze „Lutnia".** W niedzielę nadchodzącą o godz. 3.30 odbędzie się w Teatrze „Lutnia" przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych specjalnych.

Wystawioną zostanie nieodwołalnie po raz ostatni w sezonie świetna komedja Vernuilla „Azais" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego, niezrównanego w roli barona Würtza.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **„Koniec i początek"** Najbliższą premjerą w Teatrze „Lutnia" będzie najnowsza komedja M. Maszyńskiego „Koniec i początek", grana obecnie z nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie. Nowość tę reżyseruje K. Wyrwicz-Wichrowski.

— **„Requiem" — Mozarta.** Z okazji 175 rocznicy urodzin Mozarta —w sali Konserwatorjum Muzycznego (Wielka 47 — wejście od Końskiej), wykonany będzie w dniu 29 b. m. wspaniały utwór oratoryjny „Requiem".

Bilety nabywać można w biurze podróży „Orbis" (Mickiewicza 11-a) codziennie od godz. 9 rano do 4 po poł. a w niedzielę od 6 wieczór w kasie Konserwatorjum.

Początek o godzinie 8 wiecz.

Pani Victorja Bruce, słynna lotniczka, wraz ze swym partnerem.

RADJO

CZWARTEK, dnia 26 marca 1931 roku.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka taneczna (płyty). 12.35: Koncert szkolny. 14.00: Kącik dla Pań. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.50: „Co każdy Polak o Śląsku wiedzieć powinien" — odczyt. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.15: Program dzienny. 16.20: Koncert symfoniczny (płyty). 17.15: „Jeszcze o niedoli małych miasteczek" — odczyt. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.45: Kom. Akadem. Koła Misyjn. 19.00: „Regjonalizm i literatura" — odczyt. 19.15: Progr. na piątek i rozm. 19.25. Uwagi dla detektorowiczów. 10.30: Kom. sportowy. 19.40: Pras. dzien. radj. 20.00: „Dawne węzły" — felj. 20.15: Pogad. radjot. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Koncert z Krakowa. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

PIĄTEK, DNIA 27 MARCA.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Kom meteorrologiczny. 14.40 Odczyty dla maturzystów. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.15: Program dzienny. 16.30: Koncert życzeń. 17.15: „Bliźnięta ludzkie i zwierzęce" odczyt. 17.45: Koncert orkiestry dętej. 18.45: Kom. LOPP. 19.00: Kwadrans Akademicki. 19.15: Program nasobotę i rozmaitości. 19.25:Uwagi dla detektorowiczów. 19.30: Rezerwa. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny, po koncercie komunikaty. 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

NOWINKI RADJOWE.

ODCZYT p. ŁOPALEWSKIEGO.

Tyle już razy wypowiedziano się, tak dokładnie rozwałkowano zagadnienie zasadniczego stosunku regjonalizmu do literatury i literatury do regjonalizmu, że zdawałoby się, temat jest wyczerpany, zamknięty na cztery kłódki i złożony do archiwum. Widocznie jednak zawiera on w sobie wiecznie płodne nasiona — skoro może być osnową ciekawego odczytu radjowego, który wygłosi dziś przed mikrofonem p. Tadeusz Łopalewski.

„Król Lear" z Warszawy.

Pod skromnym figowym listkiem „słuchowiska" kryje się w dzisiejszym programie radjowym (godz. 21.30) zradjofonizowany „Król Lear" Szekspira w przygotowaniu i wykonaniu Rozgłośni Warszawskiej. ecch nieposzanowania władzy, postawił p.

„Dziennik Wileński" o nieposzanowanie władzy

Sąd nie uznał oskarżenia za słuszne.

W związku ze sprawą p. Edwarda Desza, b. dyrektora f. „B-cia Jabłkowscy", oskarżonego o nadużycia na szkodę firmy „Dziennik Wileński" w wydaniach z dnia 14 i 16 grudnia ub .r. zamieścił obszerne sprawozdania z procesu sądowego, toczącego się przez dwa dni.

Niektóremi powiedzeniami poczuł się dotknięty urząd prokuratorski, który postanowił domagać się ukarania autora sprawozdania, podpisanego pseudonimem „Kos" oraz redaktora odpowiedzialnego „Dz. Wil." p. Jerzego Cieszewskiego.

W sprawie wdrożono śledztwo i wywiady policyjne, które jednakże nie doprowadziły do ujawnienia istotnego nazwiska autora, sprawozdania, gdyż redakcja zgodnie z kardynalną zasadą, obowiązującą prasę na całym świecie, zasłaniając się tajemnicą zawodową, odmówiła wyjawienia jak się nazywa sprawozdawca.

Mimo wszystko urząd prokuratorski, dopatrując się w ustępach sprawozdania cech nieposzanowania władzy, postawił p. Cieszewskiego, jako redaktora odpowiedzialnego, oraz p. Wiktora Kossowskiego, jako domniemanego autora sprawozdania w stan oskarżenia z art. 154 cz. II k. k.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie grodzkim przed p. sędzia Dowgiałło.

W charakterze oskarżyciela publicznego wystąpił p. wice-prokurator Dowbór.

Po zreferowaniu sprawy podsądny p. Kossowski postawił wniosek o umorzenie postępowania w stosunku do niego, a to z tego powodu, że nic nie wskazuje na to, że jest on autorem kwestjonowanych wyrazów użytych w sprawozdaniu.

Oskarżyciel przychylił się do tego wniosku, a sąd uznając słuszność wywodów oskarżenie dotyczące p. Kossowskiego umorzył

Podsądny p. Cieszewski dowodził, iż w całem sprawozdaniu niema cech nieposzanowania władzy, a to z tych względów, że wyrażenia, któremi dotknięty się uczuł p. podprokurator nie są obraźliwemi, odpowiadają prawdzie i stanowią dopuszczalną a nawet wskazaną krytykę. Wreszcie wskazał iż w czasie procesu biorący w nim udział rzecznik oskarżenia nie jest władzą, a jedynie stroną, posiadającą takie same uprawnienia jak oskarżyciel posiłkowy, oskarżeni i ich obrońcy.

Wiceprokurator gorąco popierał oskarżenie, domagając się ukarania p. Cieszewskiego.

Sąd po przerwie ogłosił wyrok, którego mocą uniewinnił p. Cieszewskiego.

W motywach sąd zaznaczył że podprokurator niesłusznie poczuł się obrażonym krytyką sprawozdawcy, a urząd prokuratorski nie ucierpiał na swej powadze.

Ka-e.r

Zuchwały napad na ul. Rydza-Śmigłego.

Dn. 12 października 1929 r. między godz. 10 a 11 wieczorem przechodzący przez opustoszałą o tej porze ul. Rydza Śmigłego Bronisław Iwaszkiewicz natknął się na czterech modych ludzi, którzy obcesowo natarli na niego, domagając się pieniędzy na wódkę.

Wystraszony Iwaszkiewicz, czując się bezsilnym wobec przeważającej liczebnie siły napastników, usiłował ich umitygować, oświadczając, iż pieniędzy nie posiada. Na dowód, że mówi prawdę wyjął portmonetkę, w której znajdowały się dwie drobne monety obce.

Ten argument nie przypadł jednak do smaku napastnikom, gdyż jeden z nich, jak się później okazało, Wiktor Rudziński, uderzył Iwaszkiewicza w twarz i wyrwał mu z ręki portmonetkę.

Następnie oszołomionego schwytano pod ręce i uprowadzono w pobliski zaułek Pożarowy, gdzie ściągnęli mu z palca złotą obrączkę oraz zabrali kapelusz i zbiegli.

Nazajutrz zawiadomił o wypadku policję, lecz wszczęte w tej sprawie dochodzenie nie dało narazie rezultatów. Złoczyńcy zginęli.

Dopiero w dniu. 23 października konny policjant Leonard Kalinowski pełniący służbę na ul. Wielkiej zauważył młodzieńca, który usiłował spieniężyć obrączkę złotą.

Posterunkowy zatrzymał podejrzanego, którym jak się okazało był Wacław Popławski, liczący lat 22.

W wydziale śledczym po znakach na obrączce poznano, iż jest ona własnością Iwaszkiewicza.

Dalsze śledztwo ustaliło, iż Popławski jest jednym z czterech uczestników napadu na ul. Rydza Śmigłego. Odszukanie trzech jego wspólników było kwestją czasu, to też niebawem za kratkami znaleźli się: Stanisław Szymański lat 21, Franciszek Sokołowski, lat 20 i Wiktor Rudziński lat 20.

Wszyscy czterej zasiedli na ławie oskarżonych przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego (art. 51 i 589 cz. I K. K.).

Oskarżeni przyznali się, iż brali udział w zajściu, starali się jednak sprawę zbagatelizować, dowodząc iż była to całkiem niewinna awantura pijacka

Po przeprowadzonym przewodzie Sąd w składzie pp. sędziów: K. Bobrowskiego, St. Miłaszewicza i Achmatowicza zgodnie z wnioskiem oskarżyciela publicznego p. w.-prokuratora W. Giedrojcia, uznał wszystkich oskarżonych za winnych dokonania inkryminowanej im zbrodni, jednak biorąc pod uwagę młody wiek podsądnych, skazał każdego z nich na osadzenie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy, przez trzy lata.

Do skazanych, odpowiadających dotąd z wolnej stopy, Sąd zastosował areszt bezwzględny, wobec czego natychmiast zostali zaaresztowani.

Ka-er.

NA WILENSKIM BRUKU

POCIĄG W ROLI HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że do wydziału śledczego zgłosiła się F z ulicy Kolejowej, która złożyła zameldowanie o porwaniu przez handlarzy żywym towarem jej 16-toletniej córki.

Według słów F. córkę jej wywabiono podstępnie z mieszkania i wywieziono„ jak się rzekomo dowiedziała od znajomych, w kierunku Nowej-Wilejki.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie doprowadziło do wyświetlenia zagadkowego porwania. Okazało się, że tym razem rolę handlarza żywym towarem odegrał... pociąg.

16-toletnia F. odprowadzała odjeżdżającą do Głębokiego koleżankę na dworzec.

Weszła z nią do wagonu i tak zajęta była rozmową, że nie zauważyła gdy pociąg ruszył. Ponieważ wyskakiwać bała się, za namową koleżanki pojechała do Głębokiego gdzie sporządzono protokół za jazdę bez biletu. W Głębokiem bawiła dwa dni lekkomyślnie nie powiadamiając o zajściu rodziców, którzy słysząc o częstych wypadkach porywania młodych dziewcząt wykombinowali, że i ich córkę spotkał ten smutny los. (C).

TRUP NOWORODKA W POCIĄGU.

W dniu 24 b. m. w pociągu osobowym przybyłym z Warszawy do Wilna w wagonie 3 klasy znaleziono trup noworodka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Trup przesłano do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

UCIECZKA DO GDAŃSKA.

Przed kilku miesiącami aresztowano w Wilnie niejakiego Szlomę Natantsona oskarżonego o działalność antypaństwową i o należenie do miejskiego Komitetu K.P.Z.B.

Naskutek zabiegów krewnych aresztowanego Natantsona zwolniono za kaucją pieniężną. Ten jednak po wyjściu na wolność przed kilku dniami zbiegł z Wilna do Gdańska. (c)

KRADZIEŻE.

Z mieszkania Żylińskij Ccasi, Zawalna 37, skradziono 800 z. w gotówce. Dochodzenie w toku.

— Na szkodę Leszkiewicz Aleksandra, zam. w Drui pow.brasławskiego, na ulicy Wielkiej przy postoju dorożek został skradziony zegarek wartości 30 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonali dorożkarze Berensztejn Alter, Nowogródzka 65 i Kac Szołom Lwowska Nr. 57, których wraz ze skradzionym zegarkiem zatrzymano.

Kino Miejskie (SALA MIEJSKA, Ostrobramska 5.)
Ceny zniż.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr. Od dn. 23 do 27 marca 1931 r. włącz. będą wyświetlane filmy: **Wrogowie ognia** Dramat sensac. w 2-ch ser. (20 akt.) W rolach główn.: **Jack Daugherty i Helena Ferguson.**
Zajmująca treść! Wstrząsające sceny! Pogoń za złotem! — **Serja 1-a.** Aktów 10. Wyświetla się od 23 do 25 b. m włącznie. — **Serja 2-ga.** Aktów 10. Wyświetla się od 26 do 27 b. m. włącznie.
Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek o godz. 4-ej. — Następny program: **Cuda w górach Massabielskich.**

Dźwiękowy KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38, tel. 9-26
Dziś! Największy wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego! Ulubiony amant świata **Willi Fritsch** i prześliczna gwiazda **Dita Parlo**
Melodja serc Wielki film miłosny reżys. genjalnego **Eryka Pommera.** Zachwycające pieśni cygańskie w wykon. kapeli Cyganów **Janczi Bologh'a. Każdy musi usłyszeć jak brzmi „Melodja serc", którą odśpiewa Willi Fritsch.**
NAD PROGRAM: **„Rapsoda Węgierska".** Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

DŹWIĘKOWE KINO **„HOLLYWOOD"** ul. A. Mickiewicza 22.
Dziś! 100% przebój dźwiękowy! Najwybitn. gwiazdy ekr. europejsk. **LIL DAGOVER i IWAN PETROWICZ** we wspaniał. poemacie dźwięk. p. t. **Kobieta, która cię nigdy nie zapomni**
NAD PROGRAM: **Dodatek dźwięk.** p. t. **„Promyczek słońca".** Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na 1-y s. ceny zniż.

Dźwiękowe Kino **CASINO** ul. Wielka 47, tel. 15 41
DZIŚ! Sensacyjny przebój dźwiękowy! Bożyszcze kobiet, ulubieniec publiczności **Ramon Novarro** znów zaśpiewa przebojowe piosenki w swoim najnowszym sukcesie **WESOŁY MADRYT** Upajający dramat miłosny. W roli gł. kobiecej **Dorothy Jordan.** Nad program: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny zniżone.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. — — — — — W sobotę i niedzielę o godzinie 2-ej.

KINO-TEATR **„PAN"** WIELKA 42
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne p. t. **Pojedynek w przestworzach**
Wzruszający dramat życiowo-erotyczny w 10 aktach, ilustrujący dzieje nienawiści dwóch rywali. Zbrodnia przeciw prawu! — W rolach głównych: **Mady Christians i Gabrjel Gabrio.** Film ten grą i wzruszającemi momentami poruszy każdego widza. Ceny od 40 gr.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)
Dziś i dni następnych! Sztandarowe arcydzieło! 3 wyb. siły art. w filmie p.t. **Lekarz kobiet** Potężny dram. życiowo-erotyczny w 10 dużych aktach, ilustrujący dzieje dwojga kochanków
W roli lekarza—**IWAN PETROWICZ,** Jawnogrzesznicy—**A. PETERSON-MOZŻUCHINOWA,** Kochanki—**Ewelina Holt.** Arcyciekawa treść filmu! Silne napięcie dramatyczne!
Początek seansów o g. 5-ej, w niedz. i św. o g. 4-ej po poł. Nast. program: **Żar miłości** z Gretą Garbo w roli gł.

KINO-TEATR **MIMOZA** ul. Wielka Nr. 25
Dziś! Nadzwyczaj efekt. **film polski** p. t. **Tajemnica skrzynki pocztowej** w 10 aktach
NAD PROGRAM: Druga serja amerykańskiego filmu sensacyjnego p.t. **DJABELSKI PAZUR**
W rolach głównych: **William Desmond** i urocza **Dorelys Perdue.**

KINO-TEATR **STYLOWY** ulica Wielka 36.
Dziś! Wielki podwójny program! Po raz pierwszy w Wilnie! Najnowsze arcydzieło p. t. **SŁODYCZ GRZECHU**
Salonowo-erotyczny dramat w 10 aktach. W rolach głównych: **Conrad Nagel i June Collyer.**
NAD PROGRAM: Arcypotężna sensacja, niezrównany i niezw. bohater **Buck Jones** p. t. **Postrach złoczyńców** Sens. dram. w 8 aktach.

Kino-Teatr **„LUX"** Mickiewicza 11, t. 15-62
Dziś! Nadzwyczajny film wszechświat. sławy **Wieża miłości** Dramat w 12 akt. w-g zn. poem **Lorda Byrona** p. t. **Don Juan**
W rol. tytułow.: **John Barrymore** i pełna wdzięku **Mary Astor.** Obraz ten zachwyca widza swojem bogactwem beztroskiem życiem owego wieku, muzyką śmiechem, szalonemi igraszkami i tańcami. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godz. 1-ej. Ceny miejsc od 40 gr

Nadeszły już pierwsze transporty jedwabi sztucznych i perkali deseniowych — wzory piękne — ceny niskie. Prosimy przyjść i przekonać się.
A. GŁOWIŃSKI — Wileńska 27.

AMATORZY FOTOGRAFJI!!! **Popierajcie przemysł krajowy!** Kupujcie aparaty i materjały fotograficzne tylko w **Spółdzielni Cechów Fotografów Wileńskich!** Solidne i prędkie wykonanie robót amatorskich. — **Tatarska 6.**

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Przy wpłacie gotówką zł. 16.500.— **sprzedam** nowy murowany dochodowy **dom** na przedmieściu z ogrodem ok. 2000 mtr. Szczegóły w godzinach 3—5. Karpacka 5—1.

Nasiona roślin pastewnych, ogrodowych, oraz kwiatów.
Wirówki i maslnice oraz różne naczynia i przybory mleczarskie
Pługi i brony oraz różne narzędzia do uprawy.
Siewniki do zbóż i nawozów sztucznych.
Nawozy sztuczne.
WYLĘGARNIE (Inkubatory) na 95 i 120 jaj
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
WILNO, UL. ZAWALNA Nr. 11-a.

SPRZEDAJE SIĘ
DWA DOMY W WILNIE
1) przy ul. Mickiewicza Nr. 21, parter, 2 piętra, oficyna, 9 mieszkań, 3 sklepy, składy;
2) przy ul. Nadbrzeżnej Nr. 32 (ewent. Lelewela Nr. 3), parter, jedno piętro, dom niewykończony, realność o 2 ch frontach, lodownie.
Oferty należy składać w Zarządzie Konkursowym Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego ul. Mickiewicza Nr. 21 m. 2 w godz. od 11—3-ej i od 6—7-ej wieczorem **do dnia 2-go kwietnia b. r.**
Bliższych informacyj zasięgać można w tych samych godzinach i w tym samym lokalu.

NASIONA
WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania, poleca
EDMUND RIEDL
SKŁAD NASION
LWÓW, RUTOWSKIEGO Nr. 3.
CENNIKI szczegółowe wysyłam NA ŻĄDANIE.

KAWIARNIA I JADŁODAJNIA „Królewianka" ul. Królewska 9.
Wydaje śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tanio i obficie. Obiad 1 złoty. Abonament miesięcznie za 30 obiadów — 25 złotych. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinety.

Znaleziono rower dnia 13 kwietnia 1930 roku we wsi Pomerecze gminy olkienickiej pow. wileńsko-trockiego.

OGŁOSZENIA do „KURJERA WILEŃSKIEGO" i innych pism najtaniej załatwiać za pośrednictwem **BIURA REKLAMOWEGO STEFANA GRABOWSKIEGO** W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82.

DOM HANDLOWY **K. RYMKIEWICZ** Wilno, ulica Adama Mickiewicza Nr. 9
OTRZYMANO W WIELKIM WYBORZE: CERATY stołowe i meblowe. Linoleum korkowy. Chodniki rozmaite. Wycieraczki, rzeczy podróżne.
Ceny zniżone. Ceny zniżone.

Wykwalifikowany z długoletnią samodzielną praktyką **kino-mechanik-elektrotechnik** poszukuje pracy w swojej specjalności w Wilnie lub na wyjazd. Wiadomość: **ulica Ostrobramska Nr. 15, m. 2.**

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA **„ZNICZ"** Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40.
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20 **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd. **Wykwintne, Mocne,** NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 1178

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21, od 9—1 i 3—6. W. Z. P. 29.

B. naucz. gimnazjum udziela korepetycje i przygotowuje do egzaminów ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum. Specjalność: matematyka, język polski. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurj. W." pod „Nauczyciel".

Unieważ. się zagubione świadectwo złoż. egz. mistrzowsk. w zaw. krawiecki wyd. przez Izbę Rzem. w Wilnie dnia 19.IX. 1930 r. L. 76/3406, na imię Antoniego Łatysza.

Popierajcie Ligę Morską!

MIGNON G. EBERHART. 34

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ IX.

Trzecia noc.

Owinęłam się w czarne kimono i wyślizgnęłam się boso na zielony korytarz. W południowym końcu hallu za pokojem March, rysowała się na tle okna barczysta sylwetka policjanta. Wyglądał na dwór głuchy na pozornie niewinne dźwięki. Szłam tak cicho, że mnie nie słyszał i nie odwrócił się.

Lecz kiedy zaczęłam schodzić nadół muzyka ucichła nagle i niezrozumiale w samym środku pasażu.

Było to tak neispodziewane, że zawahałam się może na przeciąg piętnastu uderzeń serca, jedną ręką przytrymując kimono, a drugą ciskając do ust.

Z dołu nie dochodził żaden dźwięk

Głos wewnętrzny nakazał mi zawołać na policjanta, ale zignorowałam go i zbiegłam szybko i ostrożnie do dolnego hallu. Portjera w drzwiach bibljoteki była zsunięta na mosiężnym pręcie i zobaczyłam odrazu cały pokój.

Nie było w nim żywej duszy.

Pomimo, że byłam na to przygotowana, zrobiło mi się niedobrze.

Czyjeż palce dotknęły żółtej klawjatury starego fortepjanu ciemnieją cego majestatyczne w głębi pustego pokoju?

Powzięłam w jednej chwili ryzykowną decyzję przeszukania całego domu.

I uczyniłam to.

Najprzód zajrzałem do pokoju wieżowego, lecz pacjent nie potrzebował niczego, a Kema drzemała w fotelu.

W ciągu 20 minut zrewidowałam wszystkie ubikacje, a więc: składziki, śpiżarnię, kuchnię, pokoje służby, puste pokoje gościnne, pokój z kuframi, apartament Adolfa, krótko mówiąc cały dom, oprócz strychu i zamkniętej sypialni nad pokojem wieżowym. Ale nic nie znalazłam. Stwierdziłam tylko po raz któryś, że dom był brudny, bogaty w kurz i stęchliznę, staroświecki, ze złą wentylacją z lichem oświetleniem i wogóle pozbawiony wszelkich nowoczesnych wygód. Nie było nawet piwnicy i węgiel i drzewo trzymano w szopie obok tylnego wyjścia.

Myszkując po górnym hallu, uniknęłam, dzięki cichym, ostrożnym ruchom, uwagi policjanta, ale chociaż jej nie pragnęłam, fakt, że ten stróż bezpieczeństwa zachowywał się tak, jakby był głuchy, nastroił mnie do niego nieprzyjaźnie.

Dopiero gdy skrzypnęłam drzwiami, wychodząc z pokoju March, drgął i odwrócił się szybko.

— Sam zły tu psoci! — rzucił zdławionym szeptem i przeżegnał się Ale poznawszy mnie, zaklął pod nosem i podszedł bliżej.

— Co pani robi? — zapytał szorstko.

Uprzytomniłam sobie, że jestem nieubrana i sięgnęłam skromnym gestem do papilotów, na które nawinęłam część włosów od przodu. Dwa długie i sztywne sterczały mi nad czołem, co w zestawieniu z czarnem kimonem — w każdym razie uwaga przerażonego policjanta nie była pochlebna.

— Szukam mordercy — odparłam z irytacją. — Pan tu sobie wygląda spokojnie oknem, nic nie słysząc i nic nie widząc, a tymczasem mogliby wymordować cały dom.

Oddaliłam się z godnością do swego pokoju. (Byłam bez trzewików tylko w pończochach). Zawołał coś za mną żałosnym głosem, ale mu nie odpowiedziałam.

Przejrzałam się w lustrze i powróciłam do łóżka. Tyle tylko zyskałam, że dogodziłam nowym jedwabnym pończochom, na których przyniosłam furę kurzu i brudu. W dodatku jedna zaczepiła się o zamek walizki Mittie Frisling i puściła oczko.

Usnęłam z myślą, że jeżeli upiór krył się gdzie w domu, to albo na strychu, albo w zamkniętej sypialni. Ale już nie miałam zamiaru przepro wadzać dalszych poszukiwań.

Obudziłam się znużona i zgnębiona, gdyż „La Furiante" zaprawiła mi senne marzenia tchnieniem grozy.

Wzięłam zimną kąpiel, ubrałam się w świeży fartuch i szeleszcząc białemi ukrochmalonemi fałdami, zeszłam nadół. Dochodziła szósta.

W hallu powitały mnie dźwięki „La Furiante", ale tym razem był to naprawdę Eustachy. Zajrzałam do bibljoteki, żeby się upewnić. Na fortepianie stała próżna szklanka od koktajlu. Obok siedziała Izabella, jeszcze w kapeluszu, trzymając drugą. Deke Logergan stał nieidaleko okna, nasrożony jak rozzłoszczony pies.

Doszłam do wniosku, że widocznie Eustachy wcześniej odłączył się od konduktu pogrzebowego i wrócił do domu. Zapytałam o to dyskretnie March, która mi powiedziała, że wszyscy wrócili razem. Pożałowałam, że pytałam.

W stanie zdrowia pacjenta nie zaszła żadna zmiana, a Kema wypełniła skrupulatnie wszystkie moje wskazówki.

Obiad był okropny. Mittie Frisling pociągała co chwila nosem i ocierała zaczerwienione oczy. Jeżeli to, o co ją podejrzewałam, było prawdą, to hipokryzja jej przechodziła wszelkie granice. Izabella jadła z nie przyzwoicie zdrowym apetytem. Dimuck zaglądał w każdy półmisek i zachowywał się z delikatną rezerwą, jakby się bał, że dotknie się kogoś i popłami. Lonergan milczał, jak zaklęty, Eustachy palił nerwowo papierosy, a March trwała w bladej, cichej nieruchomości. Ale poza tą ogólną depresją i przygniatającą ciszą nie zaszło nic niesamowitego, pomimo, iż miało się wrażenie, że zanosi się na niewypowiedziane rzeczy.

I znów, ku memu niezadowoleniu podano kawę w pokoju wieżowym. Nie protestowałam jednak, bo ostatecznie memu pacjentowi było wszystko jedno. W dalszym ciągu panowało ciężkie milczenie, tak jakby nikt nie śmiał otworzyć ust. Ucieszyłam się, gdy Izabella dała hasło udania się na spoczynek dużo wcześniej niż zwykle. Wyszli w milczeniu, oglądając się niespokojnie jedni na drugich i na pokój.

March przystanęła uprzejmie, żeby mi powiedzieć dobranoc.

Zauważyłam kilka razy, że spojrzała na kominek. Teraz zapytała zniżonym głosem:

— Czy pani widziała małego zielonego słonia? Ulubione cacko dziadunia — trzymał je zawsze na kominku.

Zawahałam się z braku odpowiedzi. Ona tymczasem mówiła dalej:

— Zawsze mówił, że w razie jego śmierci mnie się ono dostanie. Lubi go bardzo i zależało mu na tem, żebym ja go zatrzymała. Wiele razy powtarzał, że ja mam zabrać słonia po jego śmierci. — Patrzyła na mnie zamyślonym wzrokiem, jakby dziwiąc się natarczywemu życzeniu dziadka. — Teraz właśnie zauważyłam, że go niema. Drobiazg. Takiej wielkości. — Pokazała rękami wymiary. — Czy pani go widziała?

— Owszem — odparłam. — Stał ten słoń na kominku, ale zniknął i nie wiem, co się z nim stało. — Oczywiście nie było to kłamstwem.

— Zniknął! — powtórzyła, zacinając szczęki. Oczy jej z niebieskich stały się prawie granatowe. — Zniknął! Dlaczego...

— Chodź, March! — rzekł od progu Eustachy. — Poświecę ci w pasażu.

Zawahała się i rzuciwszy mi jakieś dziwnie błagalne spojrzenie, przeszła pod ręką Eustachego, podtrzymującą zielone fałdy portjery i znikła w korytarzu. (D. C. N.).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski

BIBLJOTEKA